

Wrzesiński wygrywa I etap Wyscigu Kolarskiego Dookoła Polski

Wyniki pierwszego etapu
Wyscigu Kolarskiego Dookoła
Polski na trasie Warszawa —
Olsztyn (220 km). Klasyfika-
cja indywidualna: 1) Wrzesiński
(Kolejarz) — 6:40:34, 2)
Kłabiński (Gwardia) —
6:40:35, 3) Wygłędzi (Unia)
— 6:40:35, 4) Liszkiewicz
(Gwardia), 5) Dąbkowski
(CWKS) — w tym samym cza-
sie.

Klasyfikacja drużynowa:
1) Gwardia — 20:11:51,
2) CWKS D — 20:11:46, 3)
Kolejarz — 20:15:40.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 199 (301)

Białystok, środa 20 sierpnia 1952 r.

A Cena 15 groszy

Przed terminem i z nadwyżką dostarczają chłopi zboże na punkty skupu zacieśniając w ten sposób swój nierozzerwalny sojusz z klasą robotniczą

Z dnia na dzień napływa
coraz więcej meldun-
ków o planowych do-
stawach zboża dla państwa.
Na terenie gm. Bielsk
Podl. przodują spółdzielnie
produkcyjne, które do dnia
15 sierpnia dostarczyły
ogółem do punktu skupu
61446 kg zboża. Najbardziej
wyróżniła się spółdzielnia w
Augustowie, która sprzedała
już 20687 kg., natomiast
spółdzielnia produkcyjna w
Knorozach została w tyle za
innymi, bowiem na skup do-
starczyła dopiero 4027 kg
zboża.

Omloty w spółdzielniach
produkcyjnych jeszcze trwa-
ją, ale zbliżają się już ku ko-
ńcowi.

Biorąc przykład ze spół-
dzielni produkcyjnych, chłopi
indywidualni gm. Bielsk
Podl. także nie zaniedbują
swoich obowiązków wobec
państwa. Dostarczyli oni do
dnia 15 sierpnia 5127 kg
zboża. Niewątpliwie tak spół-
dzielnie produkcyjne, jak i
chłopi indywidualni, wywiąza-
li się z nałożonych na nich
przez państwo obowiązków i
dostarczą zboże z nadwyżką.

Piotr Dąbrowski

W gm. Kleszczele, pow.
bielski, pierwsze zbo-
że dla państwa do-
starczyła spółdzielnia produ-
kcyjna w gromadzie Śnieżki
i Wólka Wyg.

Spółdzielcy dobrze zrozu-

mieli, że umacniać spólnie
między miastem i wsią, to
znaczy wywiązywać się ze
swoich obowiązków wobec
państwa.

Dnia 11 sierpnia spół-
dzielnia produkcyjna w Śnież-
kach przysłała na punkt
skupu 4000 kg zboża. Rów-
nocześnie dostarczyła zboże
spółdzielnia w Wólce Wyg.
przywioząc 11000 kg.

Przy magazynie GS-u,
spółdzielcy powitali sekre-
tara Komitetu Gminnego,
tow. Stasiukiewicz, dziękuj-
jąc im za wydatną pracę i
dobre wywiązanie się z obo-
wiazku dostawy zboża oraz
podkreślając, że świadczą to
o patriotycznej postawie spół-
dzielców wobec ludowej Oj-
czyzny.

Władysław Podkościelny

Delegacja związkowców z NRD przybyła do Polski

Do Polski przybyła na za-
proszenie CRZZ delegacja
związkowców z NRD. Goście
bawić będą w kraju przez

Nowy ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce

PEKIN (PAP) — Agen-
cja Nowych Chin donosi,
że centralny rząd ludowej
Chińskiej Republiki Luo-
wej mianował Tseng Jung-
czuan ambasadorem nad-
zwyczajnym i pełnomoc-
nym w Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej. Tseng
Jung-czuan był radcą w
randze ministra pełnomoc-
nego przy Ambasadzie
Chińskiej w Związku Ra-
dzieckim.

Dotychczasowy ambasa-
dor Chińskiej Republiki
Ludowej w Warszawie
Peng Ming-chih został po-
wołany na nowe stanowis-
ko.

Na budowie największej na świecie elektrowni wodnej k. Kujbyszewa

MOSKWA. — Nowymi o-
siągnięciami witała budowni-
czowie największej na świe-
cie elektrowni wodnej na
Wolcie w pobliżu Kujbysze-
wa 2 rocznicę opublikowania
uchwały rządu radzieckiego
w sprawie budowy tego gi-
gantycznego obiektu.

Brygady pracujące na pra-
wym brzegu Wołgi, które pro-
wadzą wykopy pod funda-
menty przyszłej elektrowni,
wykonały przedterminowo
sierpniowy plan prac budow-
lano-montażowych i ziem-
nych. Przedterminowo wyko-
nano również zadania planu
budowy osiedli mieszkani-
wych i fabryk pomocniczych.
Również na lewym brzegu
rzeki osiągnięto szereg sukces-
ów przy budowie zapory i
śluż przepustowych dla sta-
ków. W tych dniach 102 bu-
downiczych „Kujbyszewy
drostroju” zdobyło zaszczytny
tytuł — przedowników pracy.
Wśród nich znajduje się kie-
rowca koparki — Klemen-
tiew, kierownik brygady wyd-
obyła 115 tysięcy metrów
szczęśliwych w ciągu miesi-
ąca.

Grabowo. Wieś trochę odmi-
na od innych. Wygodne,
murowane domy z czerwonej
cegły, ładnie utrzymane ogro-
dy, 2 gospody, kino — wszyst-
ko to robi wrażenie miasteczka.

Naprzeciw Prezydium Gmin-
nej Rady Narodowej, na malej
górze pod drzwiami siedzą chłopi,
ćmią „Sporty” i głośno ze-
sobą rozmawiają. Zaczęli od —
stonki. Każdy trzyma małą, ko-
lorową książeczkę pt. „Stonka
i Bronka”, czytają... Ale, co to?
— Z ręk do ręk przechodzi ja-
kaś szklana rurka.

„To jest stonka w spirytusie” — objaśnia sółtys. Wszy-
scy interesują się szkodnikiem,
który grozi ich ziemniakom.

— A wiecie — odzywa się któ-
ryś z chłopów — w spółdzielni
produkcyjnej to i ze stonką ta-
twiej walczyć, bo praca jest
zorganizowana i nikt nie bę-
dzie lekceważył tego groźnego
szkodnika, jak to dziś się czę-
sto na wsi zdarza.

— Rzeczywiście — potwier-
dzają inni.

W miarę jak zbliża się godzi-
na 16 — termin zebra-
nia założycielskiego spółdziel-
ni produkcyjnej w Grabowie —
gorączka ogarnia wszystkich,
głosy podnoszą się. Padają py-
tania i odpowiedzi na takie te-
maty jak: dniówka obrachun-
kowa, działka przyzagrodowa

Na terenie gm. Zalesie
w pow. oleckim dnia
12 sierpnia chłopci
indywidualni zaczęli zwozić
zboże do punktu skupu.

Pierwszą, która zwoziła
ziarno, była Zofia Kulakow-
ska z gr. Wronki. Dostarczy-
ła ona 432 kg na 690 kg
określonych planem. Drugim
z kolei był Otto Brzozowski.
Dostawił on na punkt skupu
1275 kg na ogólną liczbę
2028 kg.

Z gromady Rogajny —
Stanisław Brozio dostarczył
1000 kg i Antoni Lewkowicz
1076 kg.

Dostawę reszty chłopci zo-
bowiazali się zakończyć przed
terminem i wykonać plan z
nadwyżką.

Spółdzielnia produkcyjna
Mazury w dniu 9 sierp-
nia zwoziła na punkt skupu
3000 kg na ogólną liczbę
13975 kg.

Michał Ruczkowski

(Dokończenie na str. 2)

O trzy spółdzielnie więcej w powiecie gołdapskim

itp. Ludzi przybywa. Przycho-
dzą wszyscy, aby posłuchać i
zadecydować...

— Ilu jest tu gospodarzy we-
wsi? — pytam łęgiego, opalo-
nego sierpniowym słońcem o-
bywatela. Wszystkich 120, ta-
kich co mają własną ziemię
jest tu 31 gospodarzy..., a 14-lu
chce zorganizować spółdziel-
nię.

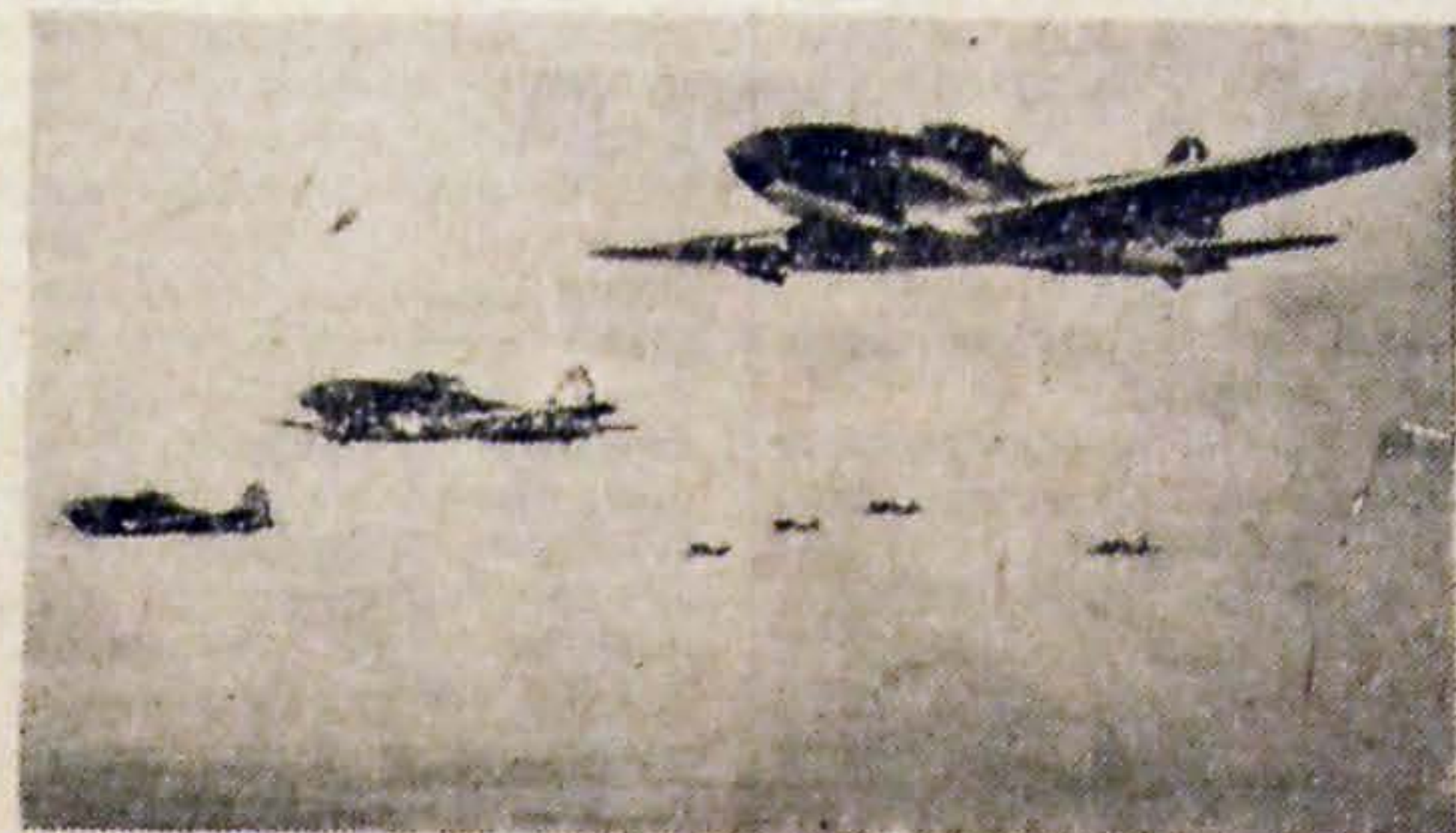
Zebrań otwarto przy udzia-
le: I sekretarza Komitetu Pow.
PZPR, tow. Wróblewskiego, in-
struktora rolnego Kom. Pow.
PZPR, tow. Dąbrowskiego, in-
struktor rolnego Gminnej Ra-
dy Narodowej Józefa Boraw-
skiego, sółtysa Krygiela i około
50 chłopów i kobiet.

— Zamierzacie budować spół-
dzielnię i nie macie odwagi,
co? — pyta chłopów I sekre-
tarz.

— E, co by ta... odwaga i
chęć jest — odzywają się głoś-
no.

Charakterystyczne jest to, że
nie było dotychczas żad-
nego zebrań, ale chłopci mię-
dzy sobą porozumiewali się,
„że trzeba by jednak do tej
spółdzielni”. I gdy potem in-
struktor rolny zachęcił ich kil-

Ludowe lotnictwo polskie dzielnie strzeże pokoju



18 bm. rozpoczął się w ca-
łym kraju VI Tydzień Lotni-
ctwa. Na licznych odczytach,
wystawach i pokazach lotni-
czych, najszerzej rzesze spo-
łeczeństwa zapoznają się z o-
siągnięciami naszego lotni-
ctwa, z wysokim poziomem wy-
szkolenia naszych młodych
kadr i postępem technicznym.



Woj. białostockie na II miejscu w skupie pasz

Dla uczczenia Kongresu
Spółdzielczości w Warsza-
wie PZGS Olecko wykonał
na dzień 19 VIII br. rocz-
ny plan skupu pasz w 119
proc. Plan wynosił 1004
tony, a zakupiono 1200
ton. Dzięki temu woje-
wództwo białostockie wysu-

nęło się na drugie miejsce
w kraju pod względem sku-
pu pasz.

W skupie pasz w powie-
cie oleckim wyróżnili się:
magazynier GS Olecko
Władysław Gierek, refe-
rent pasz Ludwik Bogdań-
ski, członkowie zarządu
Alojzy Szreiber i Włady-
sław Pleńko.

Poza tym wyróżniła się
brygada pracująca przy
prasowaniu stana, na czele
z brygadziwą Dudzielem.
Wszyscy oni, pracowali
bardzo ofiarnie, nie szczę-
dząc wysiłków, aby wyko-
nać plan przed Kongre-
sem.

Nowy podsekretarz stanu w Min. Przemysłu Maszynowego

WARSZAWA (PAP). —
Prezydent RP mianował pod-
sekretarzem stanu w Mini-
sterstwie Przemysłu Maszy-
nowego ob. Edwarda Dem-
dowskiego, dotychczasowego
dyrektora Departamentu Pro-
dukcji w tym ministerstwie.

Setna na Białostocczyźnie spółdzielnia produkcyjna powstała w Nowokorninie

Jeszcze w zimie 1952
r. w woj. białostockim
miejscu niewiele ponad
siedemdziesiąt spółdzielni
produkcyjnych. W ciągu
włosny i lata liczba ich sta-
ła rosła zbliżając się szyb-
ko do setki. I oto mamy już
100 spółdzielni produkcyj-
nych. Setna spółdzielnia
powstała w Nowokorninie

(gm. Hajnówka, pow.
Białsk Podlaski).

W ostatnich dniach spół-
dzielcy wybrali zarząd i
sławy jesienne rozpoczną
zespołowo. 16 członków
spółdzielni produkcyjnej
w Nowokorninie po raz
pierwszy przystąpi do
wspólnej uprawy roli.

W dniu 17 sierpnia w
gromadzie Wyłina Ruś,
gm. Piekuty, pow. Wys.
Mazowieckie powstała spół-
dzielnia produkcyjna typu
I-b, do której przystąpiło
12 chłopów, wnosząc 90
ha ziemi. Na zebraniu wy-
borczym wybrano Józefa
Poławskiego na przewodni-
czego, a Antoniego To-
bocia i Bronisława Tabli-
ka na członków zarządu
nowopowstałej spółdzielni.

II półrocze nauki rozpoczynają słuchacze kursów języka rosyjskiego

Z coraz szerszym zrozumieniem
i zainteresowaniem całego spo-
łeczeństwa spotyka się prowadzona
przez Towarzystwo Przyjaźni Pol-
sko - Radzieckiej nauka języka
rosyjskiego. W pierwszym półro-
czu br. na terenie całego kraju
w zakładach pracy, w indy-
widualnych gromadach, PGR-ach i
spółdzielniach produkcyjnych
zorganizowano 2.700 kursów.

Po przerwie, która nastąpiła w
nauce w okresie miesięcy letnich,
od 1 września br. kursy te zоста-
ną wznowione. Ponadto urucho-
mionych będzie szereg nowych
kursów, na których naukę poble-
rać będą dalsze tysiące robotni-
ków, chłopów i inteligencji pra-
cującej.

Nauka języka rosyjskiego, ję-
zyka produkcyjnej techniki i kul-
tury, udostępnia bezpośrednie ko-
rzystanie z przebogactw źródło-
wych materiałów i staje się nie-
zastąpioną pomocą w nauce i w
pracy. Kursy otwierają przed stu-
denciami drogę do podniesienia
swoich kwalifikacji zawodowych
i wiadomości politycznych, do
szybszego awansu. Wielu robotni-
ków, racjonalizatorów i przodo-
wników pracy w znacznej mierze
swoje dotychczasowe osiągnięcia
w produkcji zawdzięcza nabytej
na kursach znajomości języka ro-
syjskiego.

Nieocenioną pomocą jest litera-
tura radziecka dla rolników i ho-
dowców. Uczestnik kursu przy-
stąpi do hodowli - badawczej, w
Radzikowie, woj. warszawskie,
D. Kosmański może korzystać o-
becnie w swoich badaniach nad
poprawą gatunków owoców z bo-
gaty doświadczeń radzieckich.

piszcie mnie... — tak dołączy-
ło się do tamtych, pięć na-
zwisk: Edmund Anuszkiewicz,
Józef Chojnawski, Adam Bro-
dowski, Antoni Taraszkiewicz,
Suchocki.

Zobaczmy teraz, co się dzie-
je w tym samym czasie w są-
siednich gromadach.

W Rogalach gm. Górne pow-
stała spółdzielnia III typu.
Nazwano ją „Wyzwolenie” —
niby od tego jak mówią chłopci
„że wyzwoli ich ona od daw-
nej biedy i ucisku ze strony
bogaczy”. Członków spółdziel-
ni liczy 17 w tym 6 kobiet.

W Jeziorach również zało-
żono spółdzielnię. Na zebraniu
wyborczym przewodniczącym
jednostki wybrano Andrze-
ja Wysockiego. W skład zarzą-
du weszli Kazimierz Stefanow-
ski i Józef Kulpan. Członków
spółdzielni jest 14-tu.

Po wyborze zarządu wybu-
chła ogólna radość. Chłopi
przyjaźnie klepali się po ramio-
nach i głośno radzili nad imie-
niem spółdzielni. Wreszcie po-
stanowili „Zgodą”.

O trzy spółdzielnie więcej
w powiecie. To upewniam, iż chłopi
gołdapscy zrozumieją, że tyl-
ko w spółdzielni produkcyjnej
poprawią swój byt.

Marla Barczyk

Aby plony w roku 1953 wzrosły średnio
w całym kraju o co najmniej 1 q z ha

Zadania służby rolnej rad narodowych w kampanii jesiennej

Z narady terenowej służby rolnej

W walce o zwiększenie produkcji rolnej — o podnieśnięcie plonów ziemi i rozwój hodowli — doniosła rola przy padu służby rolnej rad narodowych. Polega ona przede wszystkim na mobilizowaniu mas chłopskich do wzmocnienia wysiłków nad podnoszeniem produkcji rolnej, na zapewnieniu stałej pomocy w unowocześnianiu metod gospodarowania, na zabezpieczeniu odpowiedniego wykorzystania pomocy państwa, koordynowaniu prac zainteresowanych instytucji i organizacji oraz kontroli wykonania planów gospodarczych.

Z tej roli wynikają dla terenowej służby rolnej konkretne — poważne zadania w okresie zbliżającej się kampanii jesiennej. Nad tym, jak je najlepiej wypełnić obradowali ostatnio pod przewodnictwem min. Rolnictwa — Dąb Rocięła na krajowej naradzie w Ursynowie pod Warszawą, kierownicy wydziałów rolnictwa i leśnictwa przydziałów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych oraz starsi agronomowie POM.

Zarówno referat wiceministra Rolnictwa Domagały jak i wypowiedzi dyskutantów mocno akcentowały, że starannie i na wyższym niż dotychczas poziomie agrotechnicznym wykonywane siewy jesienne i orki przedzimowe decydująco wpłyną na wykonanie planów rolnictwa w roku przyszłym. Cały wysiłek służby rolnej rad narodowych i agronomów POM musi zmierzać do tego, aby zabezpieczyć zwykłe plony średnio w całym kraju o co najmniej 1 q z ha.

Wielu mówców wskazywało, że nasze rolnictwo ma duży, że możliwości zwiększenia produkcji. Przytaczano liczne przykłady. Min. agronom POM-u w Dzierżoniowie — Solarewicz podał, że spółdzielnia produkcyjna w Mościskach zebrała przeciętnie po 31 q. pszenicy z ha, a

chłopi tej gromady, nie należący do spółdzielni — tylko po 11 q. Przykład ten pokazuje, że przede wszystkim w gospodarstwach indywidualnych istnieje ogromny rezerwy produkcyjne, o których chłopci nie wiedzą lub nie umieją ich wykorzystać. Toteż naczelnym zadaniem służby rolnej jest wskazywać chłopom na niewykorzystane rezerwy, na możliwości ich uruchomienia i koniecznie powszechnego stosowania racjonalnych — wypróbowanych już — metod agrotechnicznych.

Zasadniczym obowiązkiem służby rolnej w okresie kampanii jesiennej jest przez właściwą pracę organizacyjną, odpowiednią propagandę i szczegółowy instruktaż, upowszechnić przede wszystkim siew ziarnem kwalifikowanym i zaprawionym.

Opierać się na doświadczeniach tegorocznych kampanii rolniczych, uczestnicy narady podkreślali, że do osiągnięcia wyższych plonów niż w roku ubiegłym przyczynił się przede wszystkim — prócz zwiększonej pomocy państwa — wzrost świadomości mas pracującego chłopstwa, co znalazło mocny wyraz w powszechnym podjęciu zobowiązań i zwycięskiej ich realizacji. Toteż, jak mocno akcentowano w toku narady — decydującym czynnikiem w walce o zapewnienie wyższych plonów w roku przyszłym jest dalsze podnoszenie świadomości chłopów, zdecydowane zwalczanie sabotażu kulackiego, wyzyskiwanie pracujących chłopów, że przez większą produkcję przyczyniała się do podniesienia swego dobrobytu, a jednocześnie do wzmocnienia siły i dobrobytu ludowej Ojczyzny.

Przed terminem i z nadwyżką dostarczają chłopci zboże na punkty skupu

(Dokończenie ze str. 1)

W pow. białskim wiele spółdzielni produkcyjnych dostarczało zboże z nadwyżką. Spółdzielnia produkcyjna w Waszkach, na ogólną liczbę przewidzianą planem 2514 kg dostawiła 3070 kg. Z Doratynki na 2174 kg zwieziono 3211 kg. Spółdzielnia produkcyjna w Kotłowie jeszcze nie zwoziła wszystkiego zboża. Na ogólną liczbę 3570 kg dostarczone 3314 kg, ale już wkrótce i ta spółdzielnia zakończy do stawy i całkowicie wypełni swój obowiązek.

W pow. gdańskim wyróżniła się spółdzielnia produkcyjna w Juknajcach, która zamlata 8000 kg sprzedając państwu 10000 kg zboża.

Wskazania tow. Bieruta na VII Plenum KC PZPR: „Wzmocnić spólnie między miastem i wsią” znalazły żywy od-

dźwięk wśród społeczeństwa Białegostoku.

Pracownicy Prezydium WRN i PRN: Eugenia Pacewicz, Wanda Sosnowska, Jan Grześ, Stanisław Baran, Józef Sończyk, Zofia Buraczewska, Nina Grygoruk, Włodzimierz Jakubowicz, Wiktoria Wrzosek, Helena Rosłiska, Włodzimierz Nicyporuk, Eugenia Zmujdzin, Konstanty Plasecki, Tadeusz Rymszewski, Halina Mlejarówna, Teresa Borkowska i Teresa Bieryło przez tydzień pracowali w PSK Biała-Oleka, biorąc udział w akcji żniwnej.

Czas przy pracy upływał wesoło i wyniki jej były dobre. Zestawiono wspólnie w snopki 20 ha żyta, zgrabiono 37 ha ze ścierńską, zwieziono i ułożono w stodołę plony z 11 ha.

Kierownictwo i wszyscy robotnicy PSK mile wspomni-

Zakończenie zlotu młodych niemieckich bojowników o pokój

BERLIN. — Jak już podaliśmy — w Halle, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, odbył się 2-dniowy zlot młodych niemieckich bojowników o pokój. Zlot zakończył się 30-tysięcznym wiecem młodzieży — 17 sierpnia, w dniu 8 rocznicy zbrodniczego zamordowania przez katów faszystowskich wodza niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna.

Przemawiając na wiecu przewodniczący Związku Wojennej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Erich Honecker oświadczył wśród burzliwej owacji zebranych, że młodzież niemiecka przyrzeka, iż, idąc za przykładem Ernsta Thaelmanna, poświęci wszystkie swe siły walce o pokój i jedność Niemiec.

Przyrzekamy uroczyste, że będziemy prowadzić wytrwale walkę o pokój, przyrzekamy uroczyste partii Ernsta Thaelmanna — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, że będziemy jej wiernymi pomocnikami w dziele budowy socjalizmu.

nają swoich „pomocników” i dziękują im za duży wkład pracy przy sprzęcie zboża.

Podobnie jak pracownicy WRN i PRN — pracownicy z Centrali Tekstylnej i Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego z zapalem pracowali na polach PGR-u Skomacko Wielkie.

Zwożono zboże, ustawiano pszenicę w kopki i szukano stonki ziemiakowej. Dni mijały szybko i dzisiaj przy swojej pracy uczestnicy akcji żniwnej z prawdziwą przyjemnością i poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wspominają chwile, podczas których na koszonych polach utrwalili się przyjaźń między miastem i wsią na ich odcinku.

Krystyna Getling

Chłopi z gromady Targonie Wielkie gm. Zawady pow. Łomża zorganizowali zbiórkę dostawę zboża. Na 17 wozach udekorowanych szturmówkami i żłetniami pod transparentem „Chleb Ojczyźnie” chłopci dostarczyli 10.193 kg zboża. Sołtys gromady Czesław Targonicki oraz Aleksander Czyżewski wykonali roczny plan skupu zboża w 100 proc.

Rozkaz generała Kim-Ir-sena z okazji VII rocznicy wyzwolenia Korei

PERIN. — Z Phenianu donoszą, że z okazji VII rocznicy wyzwolenia Korei, dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej gen. Kim Ir-sen ogłosił rozkaz dzienny, w którym stwierdza m. in.: — Upięknijcie przeszłość 2 lata od chwili, gdy nasza pokojowa odbudowa została zamknięta przez zbrojny nalazd amerykańskich imperialistycznych agresorów. Amerykańscy agresorzy rozpoczęli zbrodniczą niszczycielską wojnę, usiłując ułamać naszą ojczyznę i nasz naród. Dzięki potężnym siłom politycznym i militarnym Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, zbrodnicze plany agresorów zostały udaremnione.

W ciągu dwóch lat wojny, agresorzy amerykańscy doznali wielu klęsk i ponieśli olbrzymie straty w ludziach i sprzęcie. Mszcząc się za te klęski na polu walki, amerykańscy faszysty zaczęli zaciekle bombardować nasze spokojne miasta, zaczęli mordować i torturować naszych jeńców wojennych, rozpoczęli zbrodniczą wojnę bakteriologiczną i chemiczną. Dążą oni do zerwania rokowań w sprawie rozejmu, odmawiając słusznym, opartym na konwencji genewskiej, propozycji stron koreańsko-chińskiej w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Jednakże najmniejszej zbrodni interwentów amerykańskich odniosły jedynie ten skutek, że nie tylko naród koreański, ale także narody całego świata uważają ich za swych najgorszych wrogów.

Żołnierze i oficerowie Koreańskiej Armii Ludowej! Ochotnicy chińscy! Naród koreański jest przekonany, że Wasza bohaterska walka zakończy się całkowitym zwycięstwem nad zleniawionym wrogiem.

Narody Związku Radzieckiego, naród chiński, narody krajów demokracji ludowej i milijony pokój ludzkie na całym świecie solidaryzują się w całej pełni z narodem koreańskim.

Plenum Zarz. Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw

Uczestnicy Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw obradującego w dniu 19 bm. w Warszawie, wysunęli na czoło omawianych zagadnień sprawę kierownictwa związków ruchem współzawodnictwa pracy i racjonalizatorów.

W toku narady poddano analizie udział aktywów związkowego w walce o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych i dalsze obniżenie kosztów własnych. Stwierdzono, że w wyniku szerokiego rozwoju współzawodnictwa

reafskim i udzielała mu wszechstronnej pomocy. W szeregach ochotników, którzy przybyli nam z pomocą, walczą najlepsi synowie i najlepsze córki narodu chińskiego. Mamy wszystkie niezbędne warunki, aby odnieść zwycięstwo. Jednakże żadne zwycięstwo nie przyniesie nam, jeżeli nie pokonamy agresorów amerykańskich i wypędzimy ich z naszej ojczyzny, musimy walczyć nadal z całą wytrwałością i z całym poświęceniem.

Żołnierze i oficerowie Armii Ludowej! Zwiększajcie nadal zdolność bojową naszej armii broniącej niezłomności i wolności ojczyzny przed atakami imperialistycznych zaborców!

Potężna elektrownia „OVIDIU - 2”

uruchomiona w Rumunii

BUKARESZT. — Na trasie kanału Dunaj — Morze Czarne nastąpiło uroczyste uruchomienie potężnej elektrowni cieplnej „Ovidiu-2” — drugiej ciepłowni zbudowanej w Rumunii w latach władzy ludowej. Elektrownię tę budowała rumuńska młodzież.

Na uroczyste otwarcie elektrowni przybyli przedstawiciele rządu i partii, przedstawiciele licznych organizacji społecznych i młodzieżowych. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych. Uruchomienie nowej elektrowni, która zbudowana została przy pomocy inżynierów i techników radzieckich, umożliwi jeszcze szersze zmechanizowanie pracy przy budowie kanału Dunaj — Morze Czarne — wielkiej budowy socjalizmu w Rumunii.

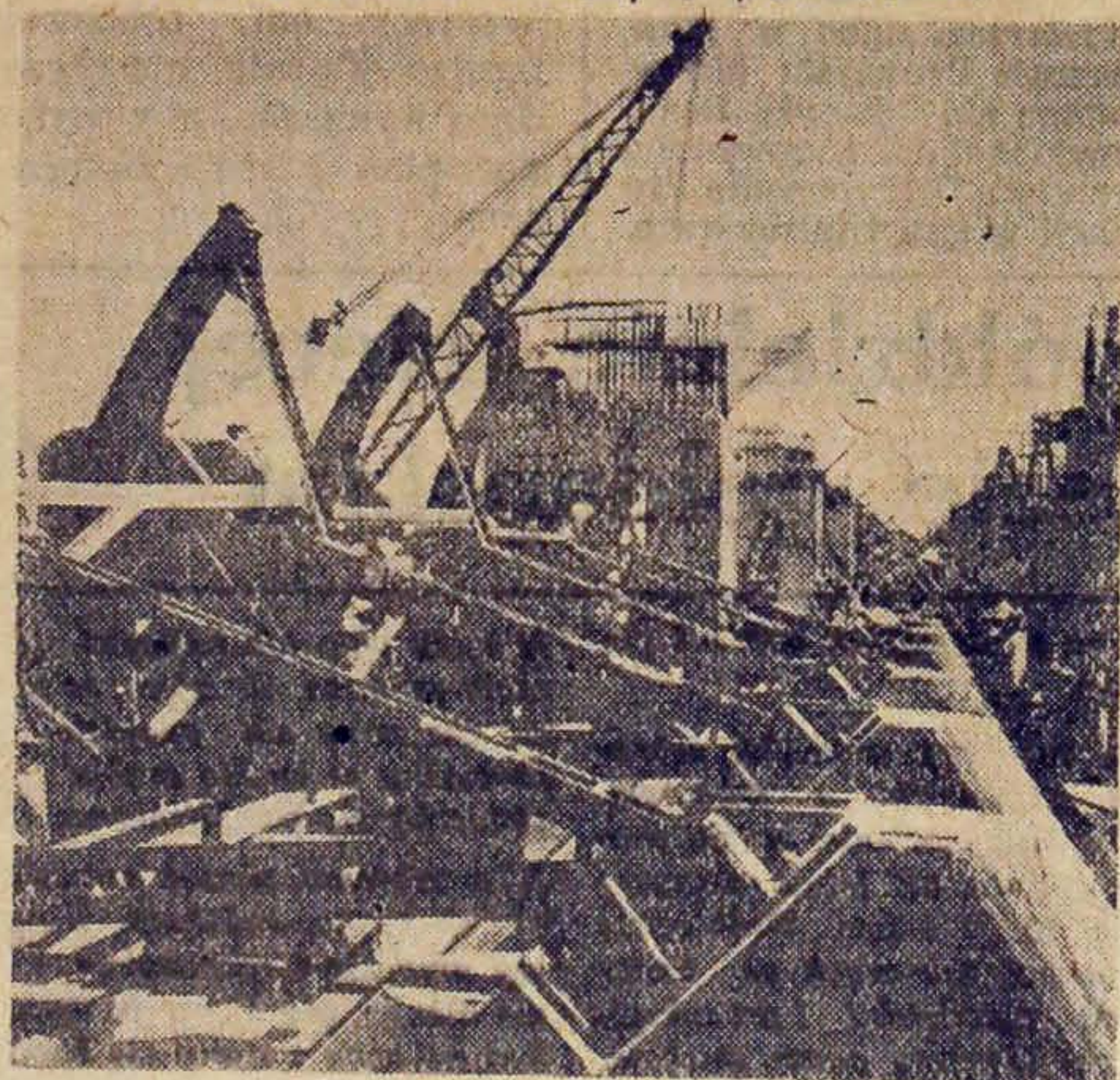
Odkrycie nowej gwiazdy

MOSKWA. — Wybitny astronom radziecki — A. Sołłow, który prowadził przed paru dniami obserwacje astronomiczne w Stalingradzie, odkrył w konstelacji Skorpiona nową gwiazdę.

Gwiazdę tę udało się sfotografować w procesie jej za palania co udało się bardzo rzadko.

W ciągu ostatnich 50 lat odkryto w tej konstelacji 10 nowych gwiazd.

Naród chiński walczy z powodzią



W ramach wspólnych przeobrażeń, dokonywanych się w Chinach, zakończone zostały przed terminem prace przy budowie ogromnego basenu wodnego na rzece Jang-tse. Dzięki ukończeniu tej wielkiej budowy, 3-milionowa ludność doliny Kiang-han w prowincji Hupeh nie będzie zagrożona klęską powodzi, nekającej mieszkańców tej doliny od 400 lat. Basen zabezpiecza od zalewu 533.000 ha, na których uprawia się corocznie 1.500.000 ton ryżu i wielkie ilości bawełny. Na zdjęciu: Olbrzymia tama ruchoma na rzece Jang-tse w Taipingkou w trakcie budowy. Fot — CAF.

Amerykanie zwrócili majątek hitlerowskiemu zbrodniarzowi — Kruppowi

LONDYN. — Jak wiadomo, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech postanowiły zwrócić zbrodniarzowi wojennemu Alfredowi Kruppowi fabryki zbrojeniowe, których wartość wynosiła przeszło 650 milionów marek. Decyzja ta jest tak cyniczna, że nawet burżuazyjny dziennik angielski „Manchester Guardian” doszedł do wniosku, że musi przeciw niej zaprotestować.

„Gdzież są — pisze „Manchester Guardian” — liczne zapewnienia, że klika magnatów przemysłowych, która do pomagała Hitlerowi w zagarnięciu władzy, a następnie wzbogaciła się jeszcze bardziej dzięki jego zbrodniczym, będzie zlikwidowana? Powrót Kruppa i jego popleczników oznacza dojdzie do władzy w Niemczech zachodnich najbar dziej niebezpiecznych elementów”.

Aktyw Stronnictwa Demokratycznego woj. białostockiego przygotowuje się do kampanii wyborczej

W dniu 17 sierpnia 1952 r. odbyła się w Białymstoku wojewódzka narada aktywów propagandowego Stronnictwa Demokratycznego, w której wziął udział czołowy aktyw propagandowy - szkoleniowy Wojewódzkiego Komitetu. W naradzie uczestniczył z ramienia Centralnego Komitetu kierownik Zespołu Organizacyjno - Personalnego mgr W. Wenclik.

Przedmiotem narady było przeniesienie w teren treści krajowej narady aktywów propagandowego SD odbytej w Warszawie w dniu 27 lipca br., której głównym celem było przygotowanie propagandystów SD do wypełnienia stojących przed nimi na obecnym etapie zadań, a przede wszystkim do prac związanych z organizacją kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W wygłoszonej przez p.o. kierownika Wydziału Propagandowo - Szkoleniowego Wk Zalewskiego referacie polityczno - organizacyjnym dokonano analizy obecnej sytuacji politycznej między narodowej i wewnętrznej. Główny nacisk referat poświęcił na pogłębianie się stale sprze-

żności wewnątrz obozu imperialistycznego i załamania nie się zabórzych planów podlegających wojennych, przy jednoczesnym umacnianiu się i wzroście potęgi obozu socjalizmu i pokoju.

W dalszym ciągu referatu po omówieniu sukcesów gospodarczych oraz osiągnięć socjalnych i kulturalnych w Polsce Ludowej mocno zaakcentowano konieczność zwiększenia wysiłków nad realizacją zadań Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

W części organizacyjnej referatu omówiono wytyczne i wskazania Centralnego Komitetu dotyczące utworzenia stałego aktywów propagandowego, ścisłego powiązania akcji propagandowej i agitacyjnej ze szkoleniem ideologicznym. W referacie szczegółowo omówiono udział aktywów propagandowego SD w akcji wyborczej.

Zabierający głos w dyskusji wykazali zrozumienie wagi ciążących na nich obowiązków. W celu wykonania tych zadań uczestnicy narady uchwalili rezolucję, w której postanowili:

1) Wziąć czynny udział w wielkiej kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2) W pełni włączyć się do prac nad umocnieniem sojuszu między miastem i wsią zgodnie z wytycznymi VII Plenum KC PZPR.

3) Wzmocnić prace propagandową na odcinku pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, szczególnie w Mięsiu pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej przez aktywny udział w organizowaniu kursów masowego nauczania języka rosyjskiego i wzmocnienia współpracy z kolami TPPR.

4) Wzmocnić prace w ruchu obronców pokoju i organizacjach masowych.

5) Pogłębić współpracę z podstawowymi organizacjami PZPR na terenie zakładów pracy.

6) Podnieść poziom szkolenia ideologicznego w szeregach członków Stronnictwa, konsekwentnie dopilnować regularnego odbywania zebrań i zapewnić frekwencję na zebraniach oraz podnieść poziom dyskusji.

Przeszło 16.000.000 młodzieży w szeregach Komsomolu

MOSKWA. — W artykule opublikowanym na łamach czasopisma „Młody Bolszewik” sekretarz KC Komsomolu — Mikołaj Michajłow stwierdza m. in., że w szeregach Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży znajduje się obecnie przeszło 16 milionów osób.

Bestialstwa nralotów powietrznych USA

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Phenianu: Lotnictwo amerykańskie dokonuje nadal barbarzyńskich nalotów na miasta i wsie Korei północnej. Szczególnie zaciekle Amerykanie bombardują i ostrzeliwują przedmieścia Phenianu, Wonsanu, Nampho, Sariwonu, Chongczhu, Jandoku, Anlaku, Namhynu i Anzu. Fakty wykazują, że przedmiotem tych zacieklanych nalotów jest ludność cywilna — chłopci, kobiety i dzieci.

Medycyna radziecka w walce z gruźlicą

MOSKWA. — W klinikach radzieckich stosuje się kombinowaną metodę leczenia gruźlicy przy pomocy streptomycyny i innych preparatów. W coraz szerszym połączeniu z innymi lekami stosuje się również preparat leczniczy — Tibon, który produkowany jest przez radziecki przemysł medyczny.

Praktyka wykazała, że zarówno kombinowana metoda leczenia gruźlicy jak i stosowanie Tibonu dają doskonałe wyniki przy leczeniu różnych form gruźlicy.

Przed nowym rokiem szkolenia partyjnego

Świadomość polityczna dźwignią naszych zwycięstw

„Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafił tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych, marksiściów - leninowców, umiających rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy dotyczące kierownictwa krajem — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziesięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych”.

W tych słowach zawarł towarzysze Stalin istotny sens szkolenia partyjnego, podkreślił wagę i znaczenie stosowania wiedzy w codziennej działalności partii, jako niezbędnego warunku łączenia teorii z praktyką, systematycznego wzmacniania politycznego kierownictwa budownictwem socjalistycznym.

„... zadaniem kierownictwa partyjnego — mówił towarzysze Bierut na VII Plenum — jest nie komendowanie i nie administrowanie, a wychowywanie polityczne, dobór ludzi, pomaganie im w pracy przez troskę o ich wzrost, o ich szkolenie, o stopniowe podnoszenie ich zadań, ich kwalifikacji i ich odpowiedzialności”.

Czyż trzeba dowodzić jak wielką rolę odgrywa szkolenie partijne w spełnieniu zadań postawionych przez przewodniczącego naszej partii. Dowodzą tego doświadczenia ubiegłych lat, a przede wszystkim wyniki, jakie osiągnęły nasze organizacje partyjne na polu szkolenia ideologicznego w roku ubiegłym.

Dobre wyniki w szkoleniu partyjnym uzyskano w Zespole PGR Orla Jucha. Nie tylko wzmacniła się tamtejsza organizacja partyjna, (bardziej stała się kierownikiem politycznym zakładu), ale znacznie poprawiła się w Zespole socjalistyczna dyscyplina pracy. Również dobrze było przeprowadzone szkolenie partyjne w Fabryce Przyrządów i Uchwytów. Przyczyniło się ono znacznie do podniesienia poziomu ideologicznego towarzyszy. Proporcjonalnie najlepiej w naszym województwie wypadło szkolenie w mieście Białymstoku. Tu byli najlepsi wykładowcy i większość podstawowych organizacji partyjnych należycie interesowało się szkoleniem.

Można śmiało powiedzieć, że nie ma dziś organizacji partyjnej, nie ma towarzysza, który by nie rozumiał i głęboko nie odczuwał, że bez wiedzy nie można kierować politycznie, nie, można być propagandystą, agitatorom, organizatorem mas.

Wiele jednak komitetów partyjnych nie docenia wagi marksistowsko - leninowskiego wychowania członków partii, nie widzi że często przyczyną złej pracy, organizacji partyjnej, małej aktywności, słabego życia wewnątrz - partyjnego jest przede wszystkim niedostateczne uświadomienie członków partii, będące wynikiem m.in. złego stanu szkolenia.

Najgorzej przebiegało szkolenie w powiecie łomżyńskim, sokólskim i goldapskim. Na terenie powiatu goldapskiego zorganizowanych było 7 kur-

sów i żaden z nich nie został zakończony. O stosunku towarzyszy z Goldapi do szkolenia partyjnego najlepiej świadczy fakt że nawet kurs przy Komitecie Powiatowym nie był doprowadzony do końca.

Wszyscy towarzysze muszą pamiętać, że wysoka, marksiśtowsko - leninowska świadomość celów i dróg jest podstawową siłą motoryczną naszego ludowego państwa i naszego budownictwa. Świadomość nigdy jednak nie przychodzi sama. Świadomość przychodzi poprzez uporczywe zdobywanie wiedzy, konfrontowanie teorii z praktyką, przez stosowanie zdobytej wiedzy w codziennym działaniu.

Nie jeden komitet, gdy go zapytamy jak kierował szkoleniem, będzie musiał przyznać, że egzekutywa nie interesowała się tak, jak powinna tą ważną dziedziną wychowania partyjnego, że kontrola kursów była powierzchowna, że stosunek do zauważonych błędów, braków, często bardzo rażących, był liberalny, oportunistyczny.

Było dotychczas zjawiskiem nieomal powszechnym, że wizytacje kursów przeprowadzali wyłącznie instruktorzy wydziału szkoleniowego natomiast instruktorzy innych wydziałów w ogóle pracę kursów nie interesowali się. Nic też dziwnego, że w wielu wypadkach szkolenie odbywało się w oderwaniu od bieżących zagadnień partii, od codziennej walki, że nie wiązano teorii z praktyką. A przecież tylko wtedy, kiedy szkolenie jest sprawą całej partii, może ono być poważnym orężem rozwoju członków partii, tylko wtedy może wpłynąć na podniesienie całej pracy partyjnej do poziomu zadań jakie stoją przed nami na obecnym etapie budownictwa.

Dlatego właśnie ostatnia uchwała KC w sprawie szkolenia partyjnego z tak wielkim naciskiem podkreśla konieczność „zdecydowanego zwrotu w kierownictwie szkoleniem partyjnym, aby stało się ono sprawą całej partii, a w pierwszym rzędzie instancji partyjnych”. Dlatego też stwierdza, że szkolenie partyjne może „wypełnić swe polityczne zadanie tylko wówczas, jeśli wzrost wiedzy marksistowsko - leninowskiej aktywności i członków partii będzie nierozdzielnie związane z życiem wewnętrznym organizacji partyjnych i okaże się w nich praktyczną działalnością”. Dlatego uchwała czyni odpowiedzialnym za przebieg szkolenia partyjnego

go egzekutywy komitetów partyjnych, zwłaszcza zaś pierwszych sekretarzy. Zaleca ona włączyć sprawę szkolenia do planu pracy partyjnej jako nieodłączną część ogólnej działalności organizacji partyjnej. Uchwała wskazuje konieczność analizowania na zebraniach egzekutywy przebiegu szkolenia oraz systematycznego przeprowadzania wizytacji kursów, zarówno przez członków komitetu jak i przez instruktorów różnych wydziałów.

Uchwała wskazuje wreszcie formy pomocy takiej winny udzielać komitety partyjne, aby zapewnić prawidłową organizację i odpowiedzialną treść szkolenia.

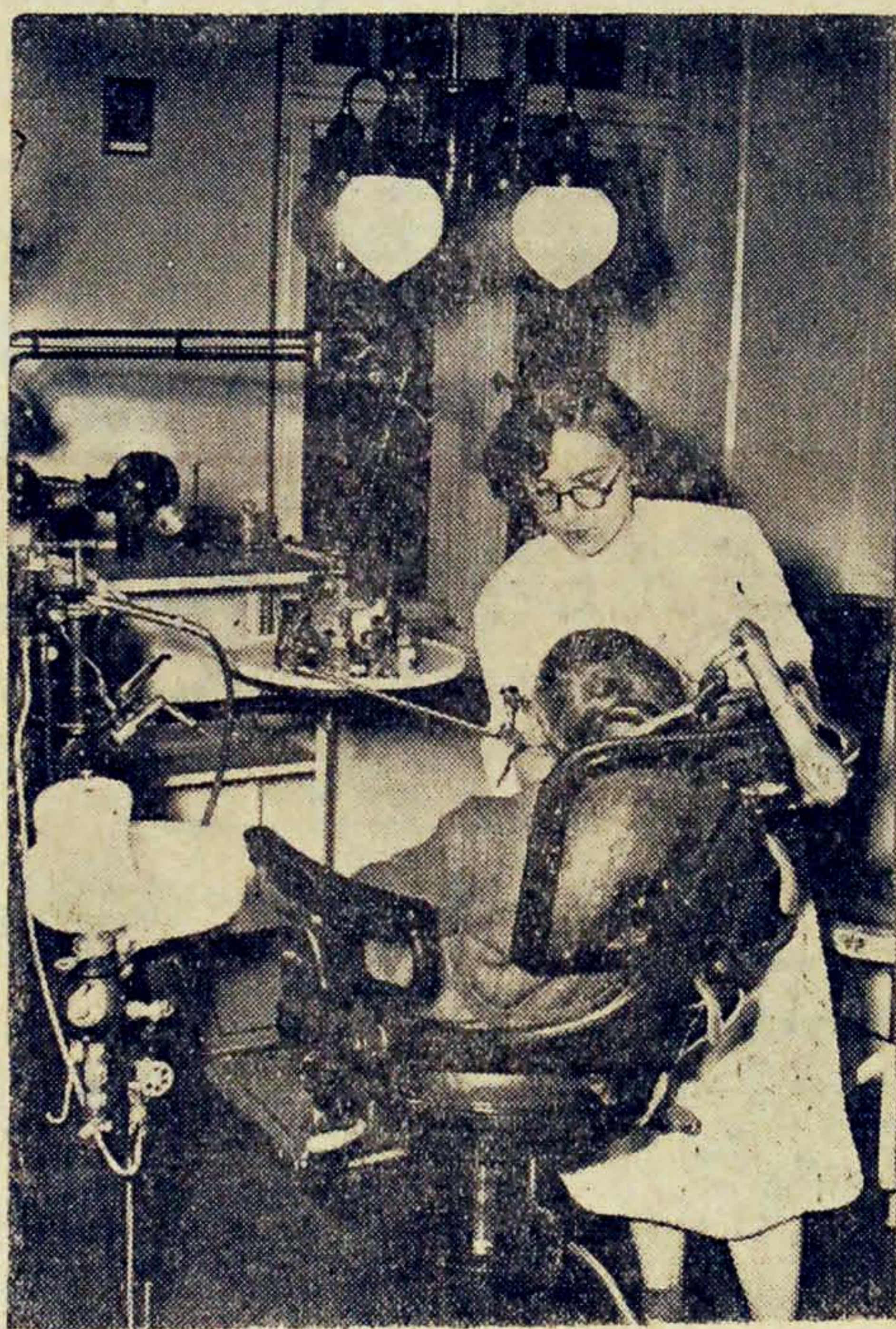
Od aktywnej pomocy komitetów partyjnych zależy, aby w prowadzonych obecnie przygotowaniach do nowego roku szkoleniowego, który zaczyna się 5 września w mieście 1-15 września na wsi, ominąć błędów popełnianych w roku ubiegłym. Obecnie, kiedy dobiegamy słuchaczy na kursy, troszczyć się będziemy o to, aby znaleźli się na nich przede wszystkim aktywni towarzysze z kluczowych gałęzi produkcji, przydułacy chłopów aktywiści ZMP, rad narodowych, organizacji masowych, i co jest bardzo ważne, najlepsze ak-

tyw bezpartyjni. Pamiętajmy też, że trzeba z każdym, któremu zamierzamy zaproponować naukę, porozmawiać. Dzięki temu poznamy dobrze jego przygotowanie, zainteresowanie, możliwości. W ten sposób unikniemy żywiołowości i biurokracji w doborze słuchaczy na kursy.

Realizując wytyczne KC, organizacje partyjne podniosą rolę szkolenia partyjnego w życiu partii, pomogą w zrozumieniu faktu, że dla realizacji wytycznych VII Plenum konieczna jest — jak głosi uchwała — „uporczywa praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego poziomu organizacji partyjnych, jako decydującego czynnika umocnienia kierowniczej roli partii w walce o szybkie tempo socjalistyczne go uprzemysłowienia kraju, o wszechstronne umocnienie spójni miasta ze wsią, o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej”.

Tegoroczne szkolenie doprowadzi tysiącom agitatorów pokazać lepiej i głębiej dorobek i cel naszego budownictwa, poprowadzić miliony Polaków skupionych we Frontie Narodowym do urn wyborczych, by świadomie wyrazili nieugiętą wolę kroczenia naprzód do socjalizmu.

Lekarz — dentysta na wsi



Głęboka troska państwa ludowego o zdrowie ludzi pracy wyraża się w coraz większej sieci wzorowo i nowoczesnie urządzonej placówek leczniczych zarówno w miastach jak i na wsi. Na zdjęciu: W nowoczesnie urządzonej gabinecie stomatologicznej Węskiego Ośrodka Zdrowia w Flechomicach (Dolny Śląsk) — dr Barbara Jwańszkiewicz udziela pomocy lekarskiej Ryszardowi Paluszkiwiczowi synowi matorośnego chłopca. CAF — fot. Tyński.

Więcej opieki nad spółdzielnią produkcyjną w Kamionce Starej

Spółdzielnia produkcyjna w Kamionce Starej gm. Bargłów pow. Augustów powstała w 1951 r. Obejmuje 128 ha powierzchni ziemi bardzo urodzajnej. Spółdzielnia ma niewiele ludzi. Ale ludzie ci są zadowoleni z tego, że wstąpił na drogę kolektywnej pracy.

— W roku ubiegłym — mówi ob. Anna Oldak — wyszło nam dobrze. Dniówka obrachunkowa wyniosła w naszej spółdzielni 25 zł.

Spółdzielnia w Kamionce Starej mogłaby się rozwijać jeszcze lepiej gdyby nie jakieś dziwne lenistwo ogarniające chłopów. Wysokość dniówki obrachunkowej nie jest rezultatem tylko ich pracy. Wpłynął na jej wysokość i dochód jaki uzyskali z ładnego po obszarzniczego sadu, który liczy ponad 20 ha powierzchni. Dochód spółdziel-

ców byłby jeszcze większy gdyby wszyscy chcieli należeć do pracy, a tego nie ma! Na jeszce powiedzcie o nie których członkach spółdzielni. Jaka jest tego przyczyna?

Oto wróg klasowy poprzecz Skowrońskiego, Kowalskiego, Wilczewskiego, Runkowskiego i Gromana prowadzi szepitaną propagandę przeciw spółdzielni. Często on i ci sto chłopów wódka i próbują odciągnąć od spółdzielni. Nie dość na tym, podstawowa organizacja partyjna we wsi niedostatecznie uświadamia członków spółdzielni, nie mobilizuje ich do wydajniejszej pracy, nie daje przykładu jak powinno się pracować. Skutkiem tego spółdzielnia przez długi czas, nie oddziaływała dobrym przykładem na otoczenie, nie przyciągała nowych chłopów matorośnych i średniorośnych do swojego kolektywnego gospodarstwa.

Nieduwzeczne postępowanie

Okres największego nasilenia żniw. Owies piękny, tylko czeka aby go ścinać. Snopowalarka wyrusza w pole (kilka dni temu nadesłano ją z Elku), 100 m i nagle — stop, zepsuła się, nie nie pomoże; trzeba przerwać pracę na kilka godzin po to, aby stwierdzić, że coś w maszynie brakuje. Tak, po prostu zepsuła się. I to zdarza się często, że POM w Elku nie przyjechała do spółdzielni w Kamionce nowych maszyn, lecz zawsze tylko wyremontowane niedbale i stale psujące się, żeby tylko opóźnić robotę...

GOM-ie otwórz się...

Ob. Buczkowski, kierownik GOM-u, że jest ustosunkowany do spółdzielni produkcyjnej.

Dowody na to są. Kilka dni temu przewodniczący spółdzielni w Kamionce Starej ob. Jan Mróz zwrócił się do kierownika GOM-u z prośbą o wypożyczenie kilkuset metrów sznura potrzebnego do wiazania snopków. Ob. Buczkowski stanowczo odmówił. Odmówił spółdzielni, na tomiast gdy w kilka chwil później przyszedł do niego

Władysław Dereszyński — kulał na 30 ha, kierownik GOM-u wiedziony widoczną gorącą sympatią w stosunku do bogaczy chętnie sznur pożyzył.

Obywatelu Buczkowski — sznur i tak spółdzielnia otrzymała, ale otrzymała go w tajemnicy przed Wami od ob. Cholewińskiego, starszego mechanika GOM-u.

Ale... Wam radzimy otwórzcie szerzej bramy GOM-u dla członków spółdzielni produkcyjnej.

To się chwali...

Ob. Jan Mróz jest przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Kamionce Starej. „Gdyby nie on, to by tu wszystko przepadło” — mówi o nim członkowie spółdzielni, to jest ogólna opinia. Ale najlepiej scharakteryzują go wypowiedzi dla gazety. „Żniwa udały się wspaniale, jeszcze skosimy resztę owsa i jęczmienia i w najbliższych dniach zaczniemy młócić. Omloty zapowiadają się lepiej niż zeszłego roku. Postaramy się jak najprędzej oddać zboże państwu, pomimo, że POM stara się utrudnić nam pracę”.

„Nie jest tak źle z naszą spółdzielnią, mamy najlepszą

plantację ogórków i buraków cukrowych, otrzymaliśmy nawet nagrodę za to. Spółdzielnia będzie się rozbudowywać — robimy wszystko, aby przetrwać indywidualnych gospodarzy, że u nas jest lepiej. I rzeczywiście niektórzy się już przekonali i tak np. ci którzy dawniej byli pod wpływem wrogiej propagandy Gromana zostali obecnie członkami spółdzielni. Są to: ob. ob. Mikołaj Ruźniewicz, Stanisław Białoszewski, August Eberhard i Stanisław Wierzbicki.

Pocłagnęli ich nasze osłagi. Tylko jedno nas dręczy, że POM nie opiekuję się nami...” M. Barczyk

Był rok 1946, gdy w gromadzie Sokolany w pow. sokólskim powstała gromadzka spółdzielnia zaopatrzenia i zbytu „Przyszłość”. Początkowe trudności, złe zaopatrzenie w towary i brak doświadczenia w kierowaniu sklepem stwarzały pozory, że lada dzień „Przyszłość” przestanie istnieć. Stało się jednak inaczej.

Jest rok 1952. Na zakęcie wiodącym do wsi stoi dom z dużym, zielonym napisem „Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” — sklep nr. 6 w Sokolanych. Godzina 11-ta. Na drzwiach wisi kłódka. Młody sklepowy Czesław Kisiel pojechał wozem po towary do Sokółki. Sklep nie jest duży, ale utrzymany w czystości i zaopatrzone w najważniejsze konieczne przedmioty codziennego użytku. Mieszkańcy gromady zadowolili się z ewego sklepowego. Uprzejmy, zawsze uśmiechnięty szybko i uważnie wazy, podaje i pakuje zadane

towary. Czesław Kisiel pracuje w sklepie w ciągu dnia, a wieczorem w jego mieszkaniu długo pali się lampa. Godziny wolne od zajęć Kisiel spędza na czytaniu i odrabianiu lekcji zadanych w gimnazjum spółdzielczym do którego „uczeszcza”... korespondencyjnie. Jego dobra praca i sumienne wywiązywanie się z obowiązków zaczęła w paśmie mieszkańców gromady Sokolany historię jego poprzedników — sklepowych. A przecież warto ją przypomnieć, by posłużyła innym za przykład jak należy walczyć o umocnienie spółdzielni.

Zaczęło się właściwie wtedy, gdy po przejęciu sklepu „Przyszłość” przez GS „Samopomoc Chłopska” sklepowa została Marianą Grestową. Nie pracowała długo. Na własną prośbę zwolniono ją.

Po niej przyszedł Władysław Danilewicz i sklep nr. 6

MANKO

zaczął się pomyślnie rozwijać pod jego energicznym kierownictwem. Nie brak było towarów i nie było strat. W tym czasie powstał komitet członkowski, do którego wszedł m.in. Aleksander Bakuń, późniejszy przewodniczący komisji rewizyjnej. Bakuń dobrze znał wypadki, które zdarzyły się potem w sokolańskim sklepie.

Póki był Danilewicz, wszystko było w porządku, ale gdy za dobrą pracę przeniesiono go na stanowisko przewodniczącego GS-u w Rycinie, w Sokolanych nastąpiło wiele przykrych w skutkach wydarzeń. Wtedy to w sklepie zaczęła pracować Anna Markowska.

Anna od dzieciństwa żyła na wsi. Wychowywała ją matka, Sabina Markowska, która ciężką pracę

zarabiała na utrzymanie Anki i głuchoniemego syna. Ojciec przez długie lata żył we Francji, dokąd wyjechał jeszcze przed wojną.

Dzisiaj Anka ma 23 lata. W 1950 roku po powrocie ojca chciała zacząć pracować. Trudno jej było wyjść z rodzinnego domu, z którym się żyła. Dlatego też idąc za radą ojca napisała podanie o przyjęcie do pracy w GS.

W tym czasie Danilewicz odechodził do Rycinina i miejsce w sokolańskim sklepie było do objęcia. Anka bała się, że nie da rady. Skończyła zaledwie 7 klas szkoły powszechnej, a sama wiedziała, że przy sprzedaży trzeba dobrze liczyć, bo pomylić się łatwo. Jednak, gdy w Pow. Zarz. GS-u obliczano wysłać ją na kurs, gdy jej wytłumaczono, że będzie blisko do

mu, że sklep nie jest duży i na pewno da radę go prowadzić, zgodziła się i latem

1950 roku zaczęła pracować. Zdarzało się jednak często, że w sklepie zamykał Anki sprzedawca matka i „urzędował” ojciec. Sprzedaż przez osoby postronne jest niedozwolona, nikt jednak z PZGS-u w Sokółce nie zainteresował się tym bliżej.

16.X.1950 roku przyjechała komisja. Remanent i pierwsze manko Anki w sumie 157.192 zł w starej walucie. 31.XII — już po reformie pieniężnej drugi remanent i drugie manko — 1093 zł.

Anna Markowska pracowała jeszcze do marca 1951 roku. Przy remanencie zdawczo - odbiorczym wykryto trzecie manko — 1879 zł. Zwolniona dyscyplinarnie z pracy złożyła zobowiązanie spłacenia ogólnej sumy

7.689 zł do maja br. Pieniądze zwrócono w terminie, ale dział rewizyjny Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku skierował sprawę na drogę sądową.

22.IV.1952 roku odbyła się w Sokółce rozprawa i Anna Markowska skazana została na 1 rok wierzenia. Po złożeniu apelacji Anka każdego dnia myśli o czekającej ją karze.

Anka płacze. Jest młoda i nie czuje się świadomie winną. Wina Anki powinien podzielić jej ojciec, ponieważ obiecywał wstąpienie na kurs, którzy nie interesowali się tym, co stało w sklepie dzieje i nie starał się pomóc jej w trudnościach, gdy mogła obliczać rachunki.

Zresztą sprawa Anny Markowskiej nie skończyła się na niej. Brak czułości w PZGS — Sokółka odbił się ujemnie na dalszym istnieniu sklepu.

(Ciąg dalszy na st. 4)

Można zlikwidować płynność kadr w Roszarni na Wysokim Stoczku

W Roszarni Lnu na Wysokim Stoczku na I zmianie, w hali maszyn pracuje sama młodzież. Brygady młodzieżowe przy turbinach i przy pakularkach starają się wyprodukować jak najwięcej surowca, na który czekała setki zakładów pracy. Obok krzątających się robotników mamy majstra salowego Stefana Bezubika i kierownika sekcji kontroli technicznej Jana Januszkiewicza. Rozmawiają z tow. Wandą Urbanowicz.

— Wszystko byłoby dobre — mówi Urbanowicz — gdyby nie stała turbina. Takie postacie turbin psują nam szyk w wykonaniu naszego planu, bo potem musimy nadrobić stracony czas, a przecież postanowiliśmy w tym miesiącu osiągnąć jeszcze lepsze wyniki niż w lipcu.

W głosie tow. Wandy Urbanowicz można było odczuć prawdziwe zaniepokojenie o plan.

— Z naszą załogą można przeżyłoby nawet najcięższe przeszkody — mówi kierownik Januszkiewicz — przekonałem się o tym w ostatnich miesiącach.

Kierownik Januszkiewicz ma rację, bo za czwartej załogi wykonała plan w 102,1 procenta a za lipiec mimo większych trudności, wykonano plan w 110,1 procent. Dużo tu pomogły zobowiązania zlotowe i ku czci 22 Lipca. Słowem, załoga Roszarni na Wysokim Stoczku potrafi pracować po nowemu. Świadczy o tym nawet taki fakt, że chociaż 10 proc. załogi pojechało pomagać PGR przy żniwach na 7 dni pozostałi towarzysze pracowali z wzmocnionym wysiłkiem by niedopuszcząć do spadku produkcji. Mało, postanowiono, że plan w sierpniu będzie wykonany w jeszcze wyższym procencie niż w lipcu.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Witold Zakrzewski z dumą stwierdza, że w Roszarni trudno znaleźć takich ludzi, którzy by pracowali słabo.

— Prawie wszyscy pracują u nas dobrze — mówi tow. Zakrzewski — ale z całą stanowczością muszę stwierdzić, że na wyróżnienie zasługują młodzież, której przewodniczą Ryszard Kruszkowski. Można wymienić szereg nazwisk, takich jak Józef Błas elektromonter, Bronisław Leonik, tow. Felcja Tymlińska i Halina Krawczyk, które wyrabiają przeciętnie po 184 procent normy przy turbinach, Maria Szaruta i Maria Gajdowska z pakularki wyrabiają po 101 procent normy, albo Halina Berkowska i Leon Stolarczyk przy basenach wyrabiają po 150 procent normy i wielu, wielu im podobnych.

Kierownictwo nie troszczy się o robotnika

To że wielu z robotników w Roszarni na Wysokim Stoczku produkuje w pracy i pocłaga za sobą drugich do realizacji Planu 6-letniego, jest zasługą organizacji ZMP-owskiej, która potrafiła zmobilizować wokół walki o plan całą młodzież.

Wszystko wygląda na dobre, ale kto przyczynił się do tego, że płynność robotników w I półroczu wyniosła 30 osób miesięcznie i obecnie nie wiele zmieniło się na lepsze?

Zarówno kierownictwo administracyjne jak i polityczne Roszarni na Wysokim Stoczku nie poczyniło odpowiednich kroków w celu zwalczania tego zjawiska.

A przecież zagrożenie płynności załóg posiada, dla gospodarki pierwszorzędą wagę. „Tolerować teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, ulemożliwić wykonanie planów produkcyjnych podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji — mówił towarzyszy Stalin w roku 1931. Słowa te są dla nas dziś w pełni aktualne.

Przyczyną płynności kadr w Roszarni na Wysokim Stoczku są proste: po pierwsze w hali maszyn z powodu braku odpowiedniej wentylacji jest kurz, który

przeszkadza w pracy i szkodzi zdrowiu robotników, po drugie do rosznienia słomy używa się wody z rzeki Białej, która zbierając brudy miejskie zawiera w sobie m. in. bakterie zakaźnych powodując częste choroby u robotników.

Czy o tym nie wiedziało kierownictwo? Wiedziało kierownictwo zakładu i doskonale znała ta sprawa Centralny Zarząd Przemysłu Roszarni. Ale trzeba stwierdzić, że jeśli się coś robi w kierunku udogodnienia warunków pracy robotnikom Roszarni to tak, jak gdyby się wcale nic nie robiło.

Wprawdzie do Roszarni często przyjeżdża wielu przedstawicieli z Centralnego Zarządu, ale robotnicy już tak znają ich obyczajki, że im nawet nie wierzą.

Po artykule, który ukazał się w „Gazecie Białostockiej” dnia 5 czerwca br. pt. „Troska o prostego człowieka podstawowa zasada w naszej pracy” zrobił się ruch.

Niedawno bo 18 lipca br. przyjechał do Roszarni, z OZPR inżynier Łukasiewicz i zapewnił robotników, że na później 29 lipca przyjeżdże w celu rozwiązania kwestii wodnej. Mówił, że w krótkim czasie Roszarnia na Wysokim Stoczku będzie używać do rosznienia wody ze studzien artestyjskich. Ale robotnicy przy basenach nie pomylili się twierdząc, że to „lipa”, bo do dnia dzisiejszego inżyniera Łukasiewicza nie ma i wody ze studzien artestyjskich też nie ma.

Należy dodać, że często przyjeżdża również szef inwestycji z Centralnego Zarządu ob. Paweł Kłoz, ale i te przyjazdy nie pomagają robotnikom. A przecież za istniejący stan rzeczy jest odpowiedzialny ob. Kłoz z czego dokładnie zdaje sobie sprawę.

Nie tylko w Roszarni na Wysokim Stoczku można stwierdzić złą wolę ob. Kłoz, podobny wypadek ma miejsce w Roszarni w Biełsku Podlaskim, gdzie również nie pomyślano nad tym skąd będzie się czerpać potrzebną ilość wody.

Trzeba stwierdzić, że wszędzie tam gdzie inżynier Kłoz „pomaga” jakoś nie dobrze dzieje się.

Takiego stanu rzeczy tolerować dłużej nie wolno. Robotnicy Roszarni mają pełne prawo domagać się od Centralnego Zarządu nowych metod pracy.

Trzeba opiekować się młodzieżą

W Roszarni na Wysokim Stoczku pracuje dużo młodzieży, która domaga się od kierownictwa swego zakładu pracy, opieki i dobrych warunków pracy.

Dokładne przeanalizowanie warunków pracy i życia robotników pozwoli kierownictwu zakładu pracy na pewno na wykrycie wielu przyczyn płynności załogi. Trzeba interesować się sprawami ludzi. Musi zniknąć z naszych zakładów pracy bezduszny stosunek do ludzi.

„Klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności” — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC. I dalej, pletnując biurokratyczny bezduszny stosunek do ludzi towarzysz Bierut stwierdził: „Trzeba ostro zwalczać i zmieć na najcięższej ten stosunek, trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie”.

W swej trosce o człowieka kierownictwo Roszarni, organizacja partyjna i związkowa winny na jednym z pierwszych miejsc postawić zagrożenie opieki nad młodzieżą, nad „naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją”. Z niej wyrósł ofiarne, dzielne fachowcy, którzy zastąpią stare kadry. Młodzież nasza pokazała w Czynie Złotowym jak ofiarne, jak twórczo potrafi pracować. Nie można pozwolić aby choć jedna iskierka zapalu została zmarznięta przez to, że nie będziemy umieli dostrzec w porę, iż młodzieży brak opieki i że pracuje w złych warunkach. Z każdego pracownika kierownictwo zakładu musi umieć wychować dzielnego i świadomego współrealizatora wielkich zadań jakie przed nami stoją.

Centralny Zarząd Przemysłu Roszarnińskiego winien otoczyć opieką podległe mu zakłady pracy i zlikwidować natychmiast przeszkody hamujące realizację planu, przy czym się to do całkowitej likwidacji płynności kadr, a tym samym tempo naszego budownictwa wzrośnie.

Zygmunt Brzozowski

Trzeba pomóc robotnikom kaflarni w Siemiatyczach

Przemiany jakie zachodzą w naszym młodym pokoleniu wynikają z wielkich sukcesów, jakie odnosi ludność na wszystkich odcinkach naszego życia.

Słowa przysięgi złożone na Placu Zwycięstwa w Warszawie w czasie dni złotych odbiły się szerokim echem i dotarły do wszystkich zakątków kraju — do miast i wsi.

W Mielniku pow. Siemiatycki znajduje się kopalnia kredy i gliny. Zobowiązania przedzłotowe podjęła nie tylko młodzież tej kopalni, ale wszyscy robotnicy. Wartość zobowiązań wynosi 5.900 zł. Wykonano je jednak w 285 proc. na ogólną sumę 9.850 złotych.

Do wyróżniających się robotników należy Tadeusz Pałak, członek ZMP, który wykonuje 300 proc. planu. Drugi Szymon Usowicz ze wzruszeniem opowiada przy każdej okazji o swym pobycie w Warszawie w dniach Złotu. Po powrocie ze stolicy przelał on swój zapal i entuzjazm

Hasła złotowe wcielamy w życie

Młodzież woj. białostockiego podjęła po Złocie 213 zobowiązań

W historycznym dniu dla młodzieży i całego narodu, w dniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w dniu 8-miej rocznicy Wyzwolenia Polski i 4-tej rocznicy powstania Związku Młodzieży Polskiej odbył się w Warszawie Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. W toku przygotowań złotych wyrósł szereg przedowników pracy, oddanych Polsce Ludowej takich jak Małgorzata Petrykus — traktorzystka z POM Olecko wyrabiająca przeciętnie 175 proc. normy odznaczona na Złocie srebrnym Krzyżem Zasługi, Ryszard Grunwald — murarz brygadista wyrabiająca wraz z całą brygadą 458 proc. normy w Przedsiębiorstwie Budowlanym w Łomży. Traktorysta PGR Ostrowo gm. Górne pow. Gołdap Mikołaj Fiedoruk, który w związku ze Złotem zobowiązał się wyrabiać przez okres robót polowych 200 proc. normy i zaoszczędzić 25 proc. paliwa.

W przygotowaniach do Złotu podniosła się na wyższy poziom praca kulturalno-masowa i ożywiło się życie społeczne. Na wsi powstało 38 LZS-ów, które pracę swą rozpoczęły od budowy polsk jak np. LZS Grabowo pow. Kolno, LZS Sniadowo pow. Łomża i szereg innych. Młodzież robotnicza i chłopska dzięki przygotowaniu do Złotu zdobyła 1.460 odznak SPO. W toku akcji złotowej wzrósł poważnie autorytet ZMP. W większym stopniu organizacja ZMP-owska nęgnęła w masy młodzieży nie zorganizowanej w wyniku czego powstało do 12 bm. 46 kół ZMP, ogółem wstąpiło do ZMP 2.280 członków w tym 1.091 koleżanek. Liczba ta świadczy o wzrastającej dojrzałości politycznej naszych młodzieńców. Do ZMP przyjęto tę młodzież, która nie szczędziła wysiłku dla dobra narodu i ludowej Ojczyzny. Przykładem może służyć Maria Parambul z Fabryki Pluszu, która wykonuje 140 proc. normy, Olimianczuk z Bolek i wielu innych.

Delegaci wrócili ze Złotu do swoich warsztatów, PGR-ów i gromad. Stanęli oni z jeszcze większą niż dotychczas energią do pracy, wypełniając ślubowanie złożone na wieczności Konstytucji i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jednym z zadań, jakie stała obecnie przed organizacją to przeniesienie do młodzieży całej bogatej treści naszej

Konstytucji, treści Złotu o raz ślubowanie, które złożymy partii i naszemu ukończonemu Wychowawcy i Nauczycielowi tow. Bierutowi.

Do 12 bm. odbyło się 1.360 zebranych pozłotowych, na których było obecnych 21.860 młodzieży. Na zebraniach tych delegaci przekazują swoje wrażenia z Złotu młodzieży i mobilizują ją do przedterminowych realizacji planów produkcyjnych.

W gminie Kołaki (pow. Łomża) do czasu Złotu nie było żadnego ZMP-owca. Obecnie powstało tam koło liczące 11-cie członków ZMP. W gminie Lubotyń powstały 2 koła.

Na zebraniach pozłotowych podjęto dotychczas 213 zobowiązań, których wartość wynosi 109.650 zł. Wśród zawodniczek pozłotowych bieżąco udział 2.532 młodzieży. Po Złocie powstało już 7 nowych brygad produkcyjnych w zakładach pracy i 104 brygady wiejskie żniwno-omłotowe. W parze ze wzmocnionym wysiłkiem w pracy nad rozwojem współzawodnictwa i przodownictwa w walce o wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i podnoszeniu wydajności z hektara rozwija się coraz bardziej życie kulturalne młodzieży. Po Złocie odbyło się 250 zabaw młodzieżowych, 3 festyny i 16 wieczorków. Do 12 sierpnia zostało przeprowadzonych trzynastu narad z delegatami robotniczymi. Celem narad jest wymiana doświadczeń pracy pomiędzy poszczególnymi delegatami i omówienie form pracy.

Tow. Bierut w swym przemówieniu do delegatów Złotu powiedział: „Jesteście tymi, którzy wyróżnili się ofiarnością, poświęceniem, oddaniem dla swego kraju. Jesteście przodownikami pracy i nauki... Nie wątpię, że Waszymi gorącymi uczuciami potrafiacie zapalić serca milionowych rzesz młodzieży polskiej, która wraz z Wami i całym narodem będzie twórcą i realizatorem dalszych zdobyczy w budownictwie socjalistycznym, w pracy nad dalszym wzmacnianiem siły i potęgi naszej umiłowanej Ojczyzny. Na nas, na naszym pokoleniu i na Was, na podrastającym pokoleniu Polski Ludowej ciąży odpowiedzialność za dalsze wcielanie w życie tych wielkich idei, które zawarte są w naszej Konstytucji”.

Młodzież białostocka nie zawiedzie słów tow. Bieruta a będzie realizować je jeszcze z większym niż dotychczas zapałem w swojej codziennej pracy.

Bazyli Wojszkowicz
Instr. Propagandy i Agitacji
ZW ZMP.

MANKO

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Gdy zasądono Ankę, zaczęto szukać nowej sklepowej. Znalezione ją łatwo. Była nią Janina Swerplowa właścicielka domu i sklepu, w którym mieścił się dział spódnictwa w Sokolach. Jako doświadczona „kupcowa”, Swerplowa zabierała się do pracy. A praca ta wyglądała dziwnie. Rano, po południu, wieczór — sklep zamknięty. Tak minęło kilka dni. Zaniepokojeni mieszkańcy gromady Sokolów zawiadomili PZGS w Sokółce, że Swerplowa nie otwiera sklepu i w ogóle nie wychodzi z domu.

Komisja, która przyjechała, nie mogła otworzyć drzwi. Wyważono okno i tym sposobem dostano się do środka. Swerplowa leżała na podłodze, przykryta dużym pudełkiem. Obok niej porozrzucone butelki wyjaśniły wszystko bez słów.

Swerplowa — notoryczna pijaczka sadziła, że tak jak kiedyś w swoim sklepie, tak i teraz będzie gospodarzyć z „ciwiartką” w kieszeni.

W październiku 1951 roku „panowanie” jej skończyło się. Remanent zdawczy odbiorczy wykazał manko w sumie 5.736 zł. Swerplowa zwolniono dyscyplinarnie i na tym sprawa się skończyła.

A skończyła się niesłusznie, bo „działalność” Swerplowej jest większym przestępstwem, niż niedoświadczenie Markowskiej, której własny ojciec nieuczciwie „pomagał”. Swerplowa była starą „kupczą”, jak sama siebie nazy-

wała, a przecież jej manko jest niewiele mniejsze od manka Anki, która przyszła do sklepu wprost z ojcowskiej chałupy.

Donat Zaniewski pracował w sklepie chemicznym nr 2 w Sokółce. Na własną prośbę przeniesiony został do Sokolów. Zdawało się, że i tu praca jego będzie dawała dobre wyniki.

W maju br. po podwyższeniu cen przyjechała niespodziewanie komisja celem zrobienia remanentu towarów objętych podwyżką. W skład komisji wchodził z PSS-u: Michał Mudrewicz i Michał Mullan — kontroler oraz Aleksander Bakuń — przewodniczący komisji rewizyjnej z Sokolów.

Braków nie znaleziono żadnych — liczone szybko i chyba zbyt szybko...

Następnego dnia przyjechała druga komisja z PZGS-u — Stanisław Burzyński — kontroler GS-u i Mieczysław Andrzejewski z ramienia referatu handlu PRN. Sporządzono ponownie remanent, tym razem powołał i uważnie. W rezultacie odkryto w sklepie nieobliczonych w dniu poprzednim: 11 but. spirytusu, 28 but. wódki, ok. 45 kg marmelady, 8 but. wina, 4,5 kg cukierków i 3,5 kg pierników. W mieszkaniu Zaniewskiego znaleziono jeszcze 35 kg cukierków i kilka litrów wódki.

Zwolniony z pracy dyscyplinarnie Zaniewski został aresztowany. Przy remanencie zdawczy odbiorczy ujawniło się manko w sumie 2839 zł.

Zaniewski siedzi w więzieniu i od maja br. czeka na rozprawę. Zaniewski jest winien, chociaż tłumaczy się tym, że często przejeżdżał wstępowała nocą po wódkę, a że sklepu otwierał wtedy nie mógł, przeczornie zabierał kilka litrów do domu, by mieć „pod ręką”.

Uznając winę Zaniewskiego warto się jednak zastanowić, dlaczego komisja w osobach Michała Mudrewicza i Michała Mullan nie zauważyła braku tak znacznej ilości towarów, nie znajdując pieniędzy uzyskanych z ich sprzedaży? Czy jedynie dlatego, że „właśnie była noc, gdy sporządzano remanent, czy dlatego, że komisja spiesząc zrobić spis towarów powierzyła to?

Sprawę mank w sokolańskim sklepie wyjaśnianie są na ławie oskarżonych, ale trzeba sobie szczerze powiedzieć, że PZGS w Sokółce wykazał szczególny brak czujności w kontrolowaniu pracy sklepowych, że nie zrobił nic, by manka zlikwidować. Jedyną drogę w naprawianiu zła widzi tylko w sądzie. Bezradne rozkładanie rąk nie pomoże, zwłaszcza, że historia sklepu nr 6 w Sokolach jest historią wielu innych sklepów w pow. sokolskim.

Odpowiedni debór ludzi i ścisła, sumienna kontrola mogą niewątpliwie PZGS-owi w Sokółce w zlikwidowaniu ciągłych mank i zapewnić szybki rozwój placówek Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” we wszystkich gromadach.

W. Zim.

ca rekordy na rusztowaniach nowego, socjalistycznego miasta — Nowej Huty — i ta, która wyteżoną pracą w kopalni kredy i gliny realizując zadania wielkiego planu, z honorem wypełnia rolę pełnoprawnego gospodarza Polski Ludowej.

Tyle robotnicy pracujący przy produkcji. Kierownictwo natomiast mało interesuje się ich sprawami.

Od stycznia robotnicy nie otrzymują mydła. Od miesiąca obciążeni są im dać ochronne okulary, które są niezbędne przy pracy w kopalni, ale obciążeni nie są realizowane. Wykonanie zobowiązań utrudnia brak środków transportowych gdyż z części samochodów PKS dwa są ciągle w remoncie.

Kierownictwo powinno bardziej interesować się pracą załogi i zlikwidować te niedociągnięcia, które hamują realizację podjętych zobowiązań przez nich zobowiązań.

Anna Stankiewicz

Pracownicy

Już niedługo...

Tylko kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia roku szkolnego 1982/83. Już 1 września szkolne sale i boiska zapelniają się wesołym gwarem naszych najmłodszych obywateli. Czekają na nich nowe i wyremontowane szkoły, zaopatrzone w pracownię i pomoce naukowe, prace zasadniczych jak remonty, rozbudowa czy przebudowa budynku, ważną pozycję zajmują zobowiązania komitetów rodzicielskich, dotyczą one najczęściej wyposażenia gabinetów naukowych, zakupu i naprawy sprzętu szkolnego, drobnych napraw i przeróbek. Ojerność, pomysłowość, a przede wszystkim szczerą zapał, z jakim większość rodziców realizuje swoje zobowiązania przy nosi szkołom ogromną pomoc.

Na szczególną uwagę zasługuje Komitet Rodzicielski przy Szkole Nr 7 w Białymstoku, który nie szczędząc wysiłku przyspieszył przygotowania do nowego roku szkolnego. Przewodniczącym tego komitetu ob. JAN BARTNICKI swoją wydatną pomocą przyczynił się do przeprowadzenia remontu. Trochę Komitetu o dobro uczniów tej szkoły przejawia się w wydatnej pracy przy przygotowaniu boiska, na którym ustawiono szereg nowych ławek i słupów do siatki.

Dolęczasowe wyniki wspólnej działalności o jak najlepsze przygotowanie nowego roku szkolnego wskazują, że akcja ta przebiega znacznie sprawniej niż w latach ubiegłych. Wiele jest jednak zaległych prac a czasu już mało.

Bardzo małą aktywnością w pracy nad przygotowaniem szkół przejawiają komitety opiekuńcze, które objęły patronat nad szkołami. Dolęczasowa większość komitetów opiekuńczych w naszym mieście nie przejawia prawie żadnej działalności, a przecież właśnie przygotowanie budynków szkolnych do nowego roku szkolnego może być pięknym terenem dla ich działalności.

Za kilkanaście już dni w progi gmachów szkolnych wejdzie nasza młodzież, której trzeba zapewnić jak najlepsze warunki nauki.

„Skrzydlaty dorożkarz” w Klubie TPP-R

Dziś o godz. 18 w Klubie TPP-R po odczycie o twórczości Bolesława Prusa zostanie wyświetlony, w związku z VI Tygodniem Lotnictwa, film produkcji radzieckiej pt. „Skrzydlaty dorożkarz”.

Kronika Białostocka

Teatr
Im. A. Węgierki: nieczynny.

Kina
„Pokój”: „Skazana wioska”. Początek o godz. 16, 18 i 20.15.
„Ten”: „Srebrne kołczyki”. Początek o godz. 16 i 20.

Kluby
Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, czynny od godz. 13 do 21.
W dniu dzisiejszym w Klubie o godz. 18 zostanie wyemitowany odczyt pt. „Twórczość Bolesława Prusa”. Odczyt wygłosi prelegent TWP.

Po odczycie zostanie wyświetlony film produkcji radzieckiej pt. „Skrzydlaty dorożkarz”.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.

Program radiowy na dzień 20 sierpnia

Program I na fal 1322 m
Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpocznie się o godz. 15.25.
15.25 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej PKi, 17.40 Piosenki - śpiewa Gabriela Gati, 17.45 Głos młodej kobiety, 17.55 „Ułubione melodie”, 18.00 „Młodość i miłość”, 18.05 Koncert orkiestry, 18.30 Aud. i koncert, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Aud. dla mł. 21.00 Koncert chóralny, 21.40 „Pamiętka z Celulozy”, odcinek powieści, 22.00 Aud. z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne”, 23.34 Muzyka rozrywkowa.
Dzienniki: 16.00 i 20.00.

VI Tydzień Lotnictwa trwa

Nasze lotnictwo stoi na straży granic powietrznych

W dniu 18 bm. w sali Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się uroczysta akademia, poświęcona „VI Tygodniowi Lotnictwa” w naszym kraju. Na uroczystości tę przybyli licznie mieszkańcy Białegostoku, którzy szczerze zapelnili salę Klubu. Udział w akademii wzięli również przedstawiciele partii, ZMP, PO „Służba Polsce”, ZSCh i inni. Referat o lotnictwie Polski Ludowej wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Ligi Lotniczej tow. Kowalewski. Po odczycie zebrani na akademii oglądali film produkcji radzieckiej pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

Od sześciu lat rokrocznie społeczeństwo Białegostoku wraz z całym narodem polskim obchodzi uroczystości „Tydzień Lotnictwa”, w którym zapoznaje się z dorobkiem i osiągnięciami naszego młodego ludowego lotnictwa, stojącego na straży naszych granic powietrznych i strzeżonego zdobywców ludu pracującego miast i wsi.

Lotnictwo Polski Ludowej nie jest oderwane od narodu, tak to było za czasów Polski sanacyjnej, gdzie lotnikami byli synowie obszarników i kapitalistów. Syn robotnika i chłopka nie mógł na wet marzyć o tym zawodzie.

Dziś kadry lotnicze rekrutują się właśnie z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa i dlatego są spokojni i nierozdzielni z całym narodem. Szeregi Ligi

Lotniczej składają się również w przeważającej większości z synów i córek robotniczych i chłopskich, którzy zdobywali zaszczytny zawód pilota.

„VI Tydzień Lotnictwa” w bieżącym roku ma szczególnie doniosły charakter, gdyż na wielkim świecie młodzież polskiej - Złocie Młodych Przewodników - Budowniczych Polski Ludowej, ZMP objęło, podobnie jak Komsoł w Związku Radzieckim, szefostwo nad lotnictwem. W tygodniu tym nasza młodzież jeszcze bardziej wyteży swój zapał i swoją młodzieńczą energię, aby wypełnić godnie zadania jakie postawiła przed nią organizacja ZMP-owska - jak najlepsze opanowanie pilotażu.

Aeroklub Białostocki może się poszczycić młodymi modelarzami, pilotami szybowcowymi i silnikowymi.

Wśród nich wyróżniają się tacy jak pilot instruktor Kondra Wiciński, syn robotnika, który od szybownictwa i spadochroniarstwa poprzez pilotaż silnikowy doszedł do wysokiej klasy pilota. Widzimy go prawie codziennie nad Białymstokiem, gdzie na samolocie akrobacyjnym codziennie coraz bardziej swobodnie kawa

likacje lotnika. 22-letni pilot Wiciński podejmując z powodzeniem przedlotowe do konal przelotu na szybowcu polskiej konstrukcji „Mucha” z Białegostoku do Rzeszowa, przelatując 350 km. Następnym jego sukcesem szybowcowym było utrzymanie się w powietrzu przez 7 godzin i 30 minut. Wiciński obecnie jest pilotem posiadającym srebrną odznakę szybowcową i III stopień pilota silnikowego.

Aeroklub Białostocki pochwalić się może pilotką i skoczkiem spadochronowym Lucyna Wlazło, córka robotnika białostockiego, która jest zdobywcą krajowego i światowego rekordu kobiecego w przelocie docelowo powrotnym.

Pilot szybowcowy Włodzisław Nowik również jest członkiem Aeroklubu Białostockiego, w rb. na ogólnopolskich zawodach zajął X miejsce w skali krajowej.

Młodych pilotów którzy stale podnoszą swoje kwalifikacje i coraz lepiej opanowują technikę pilotażu w naszym aeroklubie jest więcej. Powiększa on grono przodujących pilotów naszego odrodzonego lotnictwa. (b)

Pierwszeństwo mają dziewczęta

Państwowa Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów w Gdańsku szkoli fachowców do przemysłu okrętowego w zawodach: ślusarzy kadłubowych, ślusarzy silników spalinowych i maszyn parowych, elektromonterów okrętowych, tokarzy, frezerów i szlifiery. W szkole uczniowie otrzymują stypendium, a dla zamieszkałych przewidziany jest internat.

O przyjęciu decyduje ukończenie 14 lat życia, 7 klas szkoły podstawowej oraz egzamin wstępny. Pierwszeństwo w przyjęciu mają dziewczęta. Egzamin wstępny w dniu 29 sierpnia w Dyrekcji Szkoły Gdańsk ul. Drewnica 16. (j)

Białostockie zakłady walczą o plan

W dniu 18 bm. w Fabryce Przędzów i Uchwytów rekord w pracy pobili formierze odlewni Wincenty Krynicki wielokrotny przodownik, który osiągnął 389 proc. normy. Za przykładem Krynickiego poszli Anatol Kondruciuk - 301 proc. delegat na Zlot, który przed Zlotem wyrobił 191 proc. normy. W dziale rewalwerów w dalszym ciągu przoduje Eugenia Czabotorowicz, która uzyskała 285 proc. normy; a tokarz Konstanty Małach wyrobił 210 proc. W dziale szlifierek przoduje Alfons Poliški, który w ub. poniedziałek plan wykonał w 290 proc.

W BZPW zakład „A” najlepsze wyniki dnia uzyskała przódka Helena Dziemian osiągnając 124,8 proc. normy.

W zespołach najlepiej pracowała Maria Wasiewicz - 128,2 proc., a na czołwach wyślął się Henryk Wasiluk wykonując 130 proc. normy. (j)

Zapisy do szkoły

W Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia podstawowego dla pracujących, mieszczącej się przy ulicy Waryńskiego 8, od dnia 20 bm. rozpoczynają się zapisy (w godz. od 17 do 19). Ubiegający się o przyjęcie winni obok podania złożyc zaświadczenie z miejsca pracy i własnoręcznie napisany życiorys. Robotnicy rolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz chłopcy gospodarujący indywidualnie, do podania winni dołączyć zaświadczenie z gminnej rady narodowej o stanie majątkowym. Egzamin wstępny dla nieposiadających świadectw z poprzednich klas odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. (b)

PIĘTNUJEMY piątkę

W dniu dzisiejszym do naszej stałej rubryki dostał się Stanisław Zurawski zam. przy ul. Bema 10, który będąc w dobrym humorze, po wypiciu większej ilości „czystej” w dniu 10 lipca na ul. Mazowieckiej zaczął przechodzić. W nagrodę za to „popisy”, władze porządkowe ukarały Zurawskiego grzywną 100 zł.

Za zakłócenie spokoju w stanie nietrzeźwym w gospodzie przy Rynku Kościuszki grzywną 100 zł został ukarany Jan Dunaj z gromady Czaczki Małe gm. Zawyki pow. Białystok.

„Popisy” w stanie nietrzeźwym urządził Zdzisław Wasilewski zam. przy ul. Angielskiej 8 m. 3, który za zatrzymanie przechodniów i chuligańskie wycyny będzie mu stał zapłacić 80 zł kary.

Marian Kałasiek zam. w kol. Zaścianki gm. Białecki, często lubi zaglądać do kieliszka, a następnie zakłócać spokój i robić awantury. Ostatnim wycynem Kałasieka była awantura, jaką urządził on na Rynku Kościuszki w dniu 26 lipca. Władze porządkowe wymierzyły mu grzywnę w wysokości 100 zł. (j)

Z Festynu pozłotowego



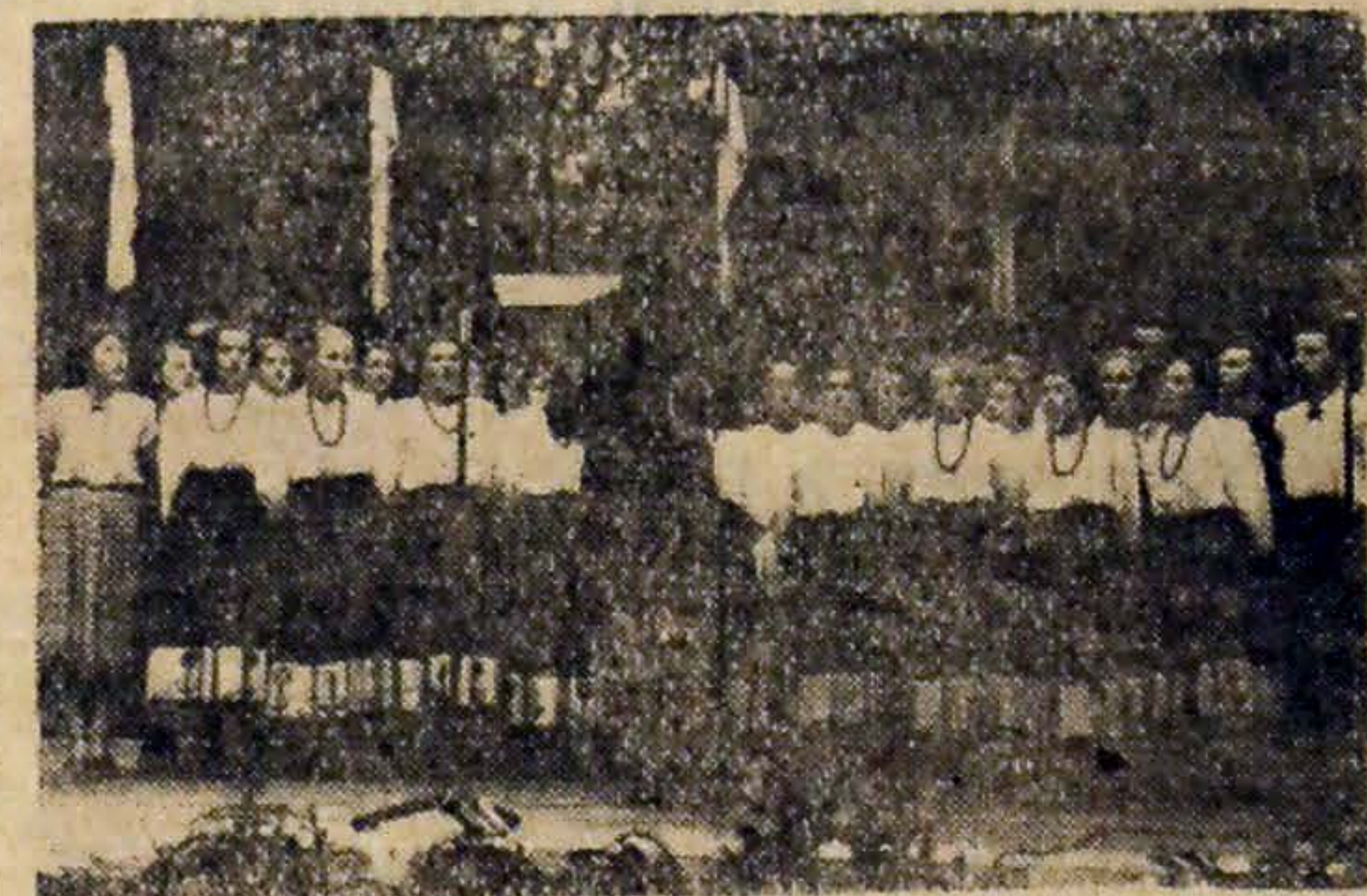
Wesołego humoru i entuzjazmu młodzieży nie zepsuje żadna, nawet najgorsza pogoda. Toteż mimo przelotnych deszczów, na Festynie w Supraślu bawili się ochoczo przodownicy pracy z całego miasta.

Przyjemnie się tańczy na polanie leśnej, tym bardziej, jeżeli robi się to w tak melodyjny i pierwszy orkiestry KBW... A święte, żywiczne powietrze wzmacnia - jak wiadomo - apetyt...



...który można było na miejscu zaspokoić, o co zatroszczyły się Białostockie Zakłady Gastronomiczne, zaopatrując uczestników Festynu w ciepłe, pożywne i tanie posiłki. Nic dziwnego zatem, że namiot i samochody BZG w przerwach między występami były dosłownie obleżone...

O „pożywkę” kulturalną natomiast zatroszczyły się białostockie zakłady pracy, jak CRS (na 7' jęciu poniżej), popularni już Transportowcy i Fabryka Sklejek. (He)



(zdjęcia - Foto „Gazeta”)

ZMP-owcy — na samoloty!

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO nominację nauczycielską, legitymację służbową ZNP wydaną przez Wydział Oświaty w Łomży na nazwisko Zdzisław Stanisław zam. w Szczuczynie ul. Senatorska 24 P/2

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Lipsku na nazwisko Ciotek Jan. P/1

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitymację TPPR, legitymację LPZ wydaną na nazwisko Sienkiewicz Ireneusz zam. w Olecku ul. Wiśniewa nr 1. g 1125-1

ZGUBIONO dowód tożsamości koła, kartę meldunkową, zaświadczenie o złożeniu dokumentów na dowód osobisty, legitymację Samopomocy Chłopskiej wydaną na nazwisko Sadowski Józef zam. w Zastoczach gm. Krynio. g 1125-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Pawlik Leokadia, przepustkę fabryczną wydaną przez BZPW im. dyr. Sierżana Oddział nr 5 w Białymstoku na nazwisko Pawlik Tadeusz zam. Białystok, Warszawa 73. g 1126-1

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez BZPW im. dyr. Sierżana na nazwisko Kosior Sabina zam. Białystok, Warszawa 76. g 1129-1

ZGUBIONO legitymację studencką nr 00243 wydaną przez Wydział Szkoły Rolniczej w Olsztynie na nazwisko Bójnowska Teresa zam. Białystok, kol. Zawady. g 1127-1

ZGUBIONO legitymację „uzbaw” nr 2533 wydaną przez Przemyśl WRN na nazwisko Grzegorz Józef zam. w Białymstoku, Tow. Świat 22. g 1131-1

Różne

SKRADZIONO legitymację kolejową wydaną przez DOKP w Katowicach na nazwisko Stypulowska Teresa córka Stanisława zam. Nowy Światów pow. Nysa. g 1130-1

SKRADZIONO kartę meldunkową nr M/78920 wydaną przez gminę Mielnik, pokwitowanie złożenia dokumentów na dowód osobisty na nazwisko Pasterczak Mikolaj zam. Białystok, Szosa Wschodnia 48. g 1130-1

„Gazeta Białostocka” - organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 13. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 33-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 38-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2.25 zł - Konto PKO Nr XII - 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 13, Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

Dwa lata wielkiej budowy

N. Szaposznikow

Inż. naczelny budowy Kuibyszewskiej Elektrowni Wodnej

21 sierpnia r.b. mijają dwa lata od chwili opublikowania uchwały rządu ZSRR o budowie Kuibyszewskiej Elektrowni Wodnej. Roboty przy budowie przewidziane są na lat pięć. O tym, co zrobiono dotychczas, daje pojęcie choćby fakt, że rozmiary wykonanych już robót ziemnych wynoszą 150 mil. m sześć. Gdyby załadowano tę ziemię do wagonów, stworzyłoby one gigantyczny pociąg towarowy, który opasałby czterokrotnie kulę ziemską wokół równika.

Elektrownia Kuibyszewska będzie największą w świecie elektrownią wodną. Jej moc wyniesie około 2 mil. kilowatów, a przeciężna wydajność około 10 mld. kWh. rocznie. Produkować ona będzie tanią energię dla przedsiębiorstw przemysłowych Moskwy, Kuibyszewa i Saratowa oraz dla nawodnienia miliona ha nawiedzanych przez suchą stepów zaważańskich, które obsługuje się pszenicą. Będzie to jedna ze stałinowskich budowli komunizmu, które powstają w ZSRR z inicjatywy wodza narodu radzieckiego, Józefa Stalina i które przyczynią się do nowego rozkwitu gospodarki i kultury kraju.

W r. ub. na budowie wykonano przeszło 8 mil. sześć. robót ziemnych, zbudowano i oddano do użytku ponad 70 tys. m. powierzchni mieszkalnej. Zmontowano ponad 200 kilometrów kw. linii przesyłowej wysokiego napięcia oraz pomocnicze tory dojazdowe.

Tegoroczny plan przewiduje przeszło 3 razy większe rozmiary robót, w tym — 28 mil. m sześć. robót ziemnych.

przy czym 18 mil. wykonają pogłębiarki.

Obecnie rozpoczyna się nowy etap robót: układanie betonu w fundamenty gmachu elektrowni i budowa dolnej śluzy kanału żeglownego. Zautomatyzowane betoniarne i kruszarnie kamieni produkować będą 6 tys. m sześć. betonu na dobę.

Wszystkie roboty wykonywane są zgodnie z planami i

elektrowni posunięto się 400 metrów w koryto rzeki. Obecnie w wykopie pracują setki koparek elektrycznych, pogłębiarek, wywrotek, spychaczy, ciężarówek. W rękach ludzi radzieckich potężny ten sprzęt techniczny dokonuje cudów. Przewodnicy tych robót, to maszyniści koparek: Ljamin, Jewie, Borys Kowalenko i in.

Na szczególną pochwałę zasługuje młodzieżowa brigada Borysa Kowalenki, która, obsługując koparkę, pierwsza doprowadziła jej wydajność do 100 tys. m sześć. na miesiąc. Sukces ten zawdzięcza brigadzie ulepszeniu konstrukcji czerpaka, co jest zasługą Borysa Kowalenki. W toku prac młody brigadzysta zauważył, że czerpak przystosowany do pracy na pokładach węglowych, jest mniej wydajny na mokrych, gliniastych glebach. Kowalenko zaproponował nową konstrukcję czerpaka, dzięki czemu wydajność koparki znacznie wzrosła.

Nasza budowa — to prawdziwy uniwersytet. Ludzie pracują i jednocześnie uczą się. Uruchomiony na budowie kombinat szkoleniowy przygotowuje specjalistów o średnich kwalifikacjach, a technikum hydrotechniczne i wieczorowy instytut przemysłowy — specjalistów wysoko wykwalifikowanych. Ale i sama budowa wyekwipowana w doskonały sprzęt techniczny otwiera nieograniczone perspektywy twórczej pracy i doskonalenia się w zawodzie. Jako przykład może służyć praca brigady Kowalenki.

Do końca roku bieżącego w wykopie ułożone zostaną setki tysięcy metrów sześciennych betonu. Rozpoczyna się również roboty betonowe przy budowie dolnej śluzy kanału na lewym brzegu rzeki. Podstawowe prace przy wykopie pod fundament służy wykonaniu elektrycznych pogłębiarek.

Oba wykopy — pod elektrownię i pod śluzę — od-

gradzono od wód rzeki wałami. Wiosenny przybór wód był poważną próbą mocy wałów. Próbie tę wytrzymały one znakomicie.

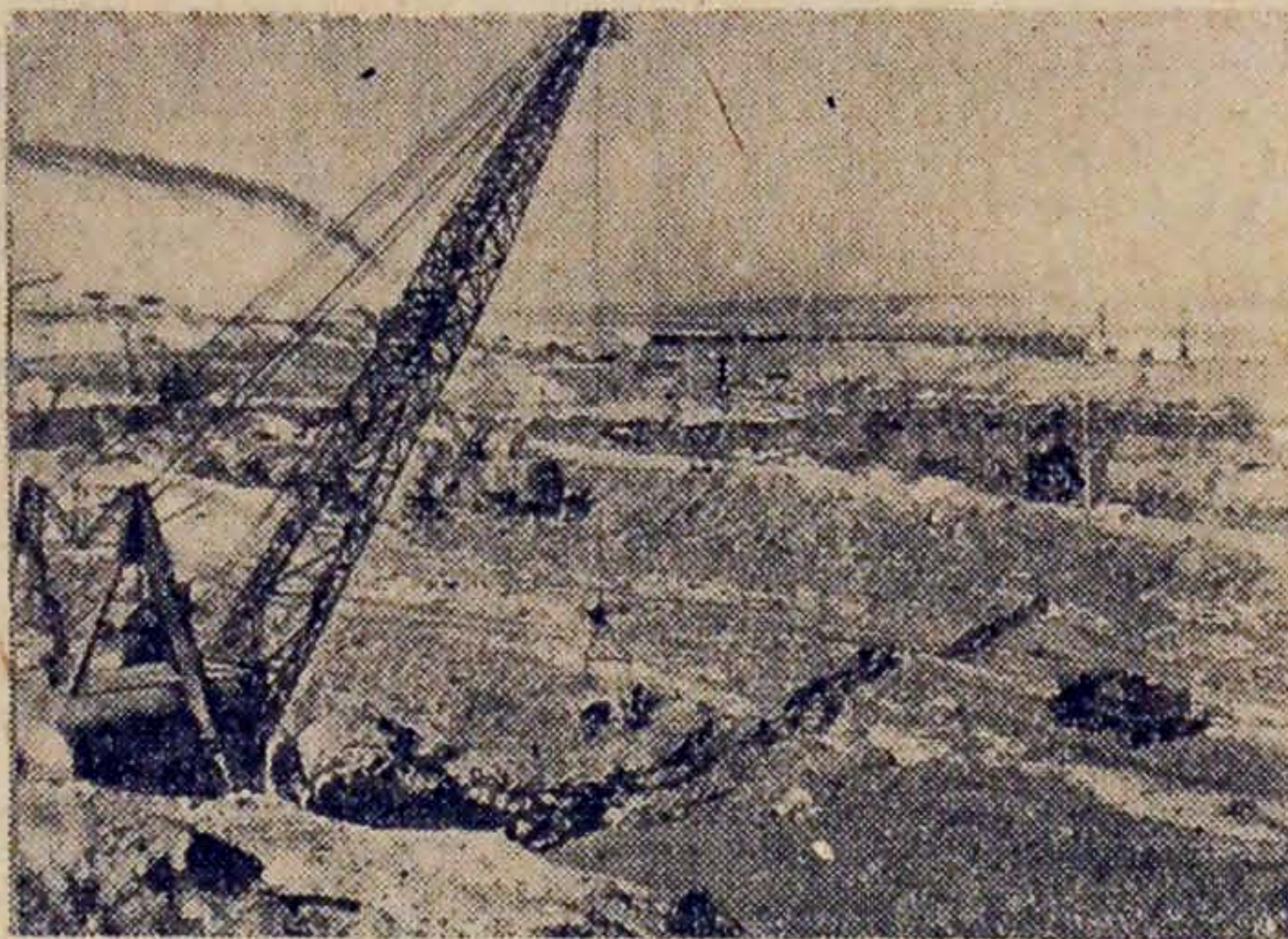
Wiosną br. przystąpiliśmy do budowy trzeciego wału wokół wykopu pod betonową tamę przepustową. Wał ciągnąć się będzie na przestrzeni 8 kilometrów. Do końca br. same tylko pogłębiarki namulą na wał 6 mil. m sześć. gruntu.

Olbrzymi rozmach i błyskawiczne tempo robót możliwe są dzięki ich maksymalnej mechanizacji oraz precyzji planowania, jak również skoordynowania wszystkich procesów produkcyjnych. W roku ubiegłym zbudowano podstawowe linie kolejowe, obecnie zaś całe terytorium budowy pokryje się rozgalezioną siecią torów, dochodzących bezpośrednio do placów budowy. Wszystkie ładunki doprowadzane będą do miejsc ich wykorzystania lub instalowania. Nie będzie natomiast żadnych baz przeładunkowych.

W roku 1953 zasięg robót ulegnie dalszemu zwiększeniu. Jesteśmy już na to przygotowani: rozszerzono znacznie bazę produkcyjną — techniczną, uruchomiono 2 zakłady remontowo — mechaniczne, 2 warsztaty remontu samochodów, 4 warsztaty remontowe, 2 bazy samochodowe, 2 kombinaty obróbki drzewa i wiele in.

Troska o budowniczych wyraża się m. in. w fakcie, że oddano już do użytku 100 tys. m kwadr. powierzchni mieszkalnej, że buduje się liczne urządzenia socjalne, m. in. 4 szkoły średnie, 4 przedszkola, 3 kluby, kilka piekarni i in.

Nasza budowa cieszy się poparciem całego kraju. Otrzymujemy koparki, samochody, metal, cement, drewno i cegłę w ilości wystarczającej całkowicie do wykonania planu. Jesteśmy przekonani, że nie zawiedzemy zaufania narodu. W roku 1955 Kuibyszewska Elektrownia Wodna będzie uruchomiona.



Na zdjęciu: Prace przy wykopie pod fundamenty gmachu elektrowni Kuibyszewskiej. Fot — CAF.

GAZETA SPORTOWA

Wyciągi kolarskie pocztowców w województwie

W dniu 17 sierpnia odbyły się we wszystkich powiatach naszego województwa IV Ogólnokrajowe Kolarskie wyciągi pocztowe na szczeblu powiatowym.

AUGUSTÓW: I miejsce zajął Mieczysław Jarmoszkowski z UPT Sztubin, II — Zdzisław Jotkiewicz z PPI „Ruch” Augustów, III — Marian Cudowski listonosz z UPT Bargłów.

ELK: I — Kazimierz Sadowski monter z Elku, II — Czesław Wróbel listonosz z Nowej Wsi Elckiej, III — Edward Kamiński Radłowiec Elk.

GRAJEWÓ: I — Czesław Sadowski listonosz z Szczuczyna, II — Tadeusz Gryczkowski listonosz z Beldy, III — Albin Popko — Grajewo.

KOLNO: I — Antoni Borkowski — Grabowo, II — Władysław Ropik — Turów, III — Daniel Szczygowski — Kolno.

ŁOMŻA: I — Mieczysław Nowiejski — Zambrów, II — Eugeniusz Łada — Czerwony Bór.

OLECKO: I — Czesław Majewski, II — Bronisław Naszkowski z Olecka, III — Stanisław Swiderski — Stojno.

SOKOLKA: I — Stanisław Czaplewicz — Sokółka, II — Józef Karpiński — Dąbrowa, III — Stanisław Dorosko — Babil.

SUWAŁKI: I — Henryk Lewandowski — Krasnopol, II — Stanisław Dubnicki — Filipów, III — Stanisław Jabłoński — Suwałki.

BIELSK PODLASKI: I —

W kilku słowach:

W drugim dniu mistrzostw świata w siatkówce w turnieju drużyn męskich Węgry pokonały Bułgarię 3:1 a Związek Radziecki zwyciężył zdecydowanie Izrael 3:0. W turnieju drużyn kobiecych Czechosłowacja zwyciężyła Rumunię 3:0.

Z okazji Spartakiady policji ludowej NRD bokserzy CWKS-u rozegrali w sobotę w Cottbus towarzyskie spotkanie z reprezentacją drużyny policji ludowej, zwyciężając 12:8. Piłkarze CWKS-u ponieśli porażkę 1:2.

W niedzielę zakończyły się w Gdyni morskie, żeglarskie mistrzostwa Polski. W konkurencji kobiet mistrzostwo zdobyła Duda (AZS Wrocław) przed Sumińska (Stal Gdynia). Mistrzem Polski w konkurencji mężczyzn został Kowalewski (Budowlani Warszawa) przed Haską (AZS Szczecin).

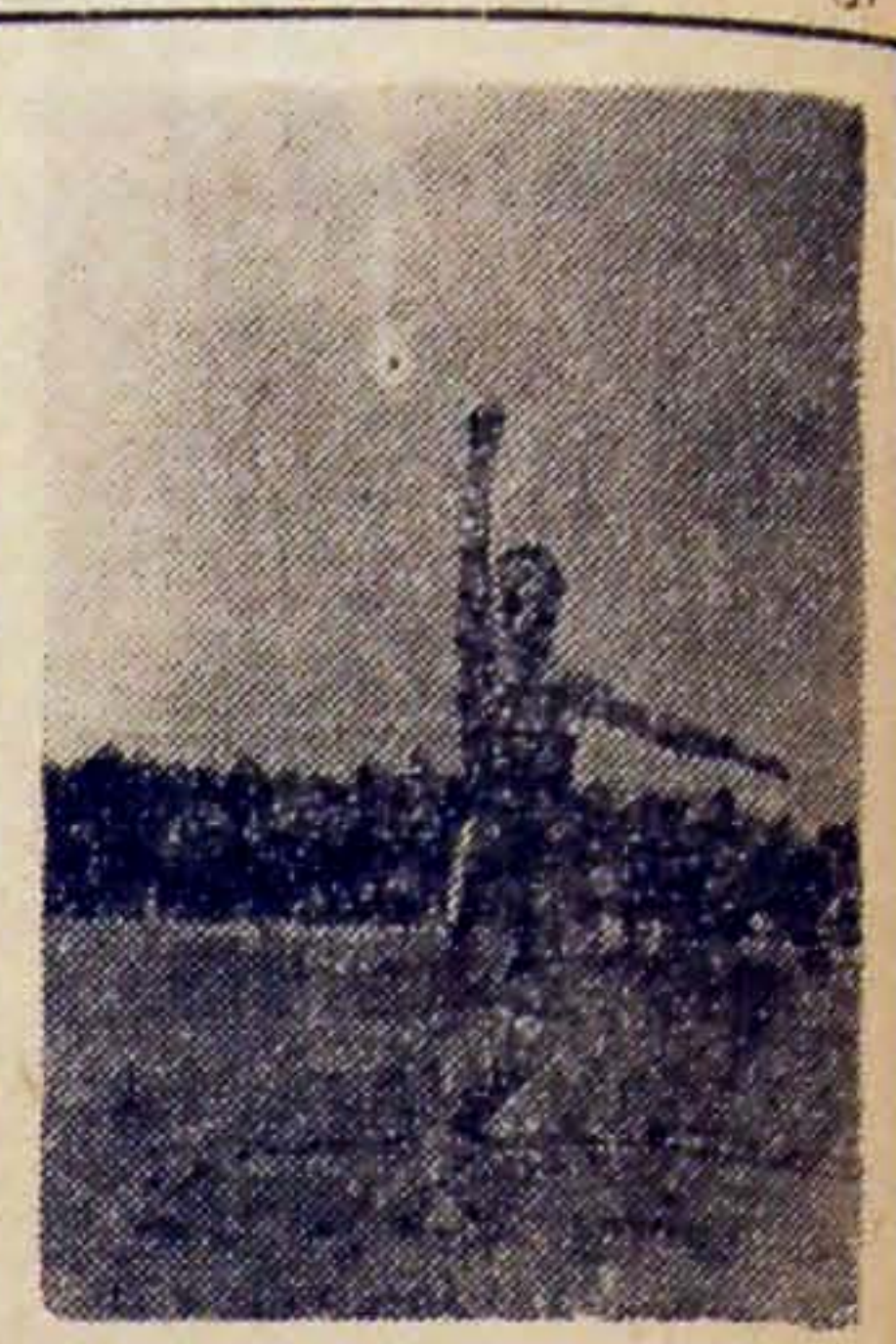
W ramach rozgrywek piłkarskich o puchar Polski na terenie powiatu bielskiego padły następujące wyniki: Budowlani III — Bielsk — Budowlani Siemiatycze 5:1, Kolejarz I Hajnówka — Unia II Hajnówka 3:0, Budowlani I Bielsk — Budowlani IV Bielsk 3:0.

P. J. Kor. z Hajnówki

Aleksander Anchnuk, Chra-
boły, II — Mikołaj Anchnuk
Bielsk, III — Edmund Woj-
skowicz — Hajnówka.

WYSOKIE - MAZOWIEC.
KIE: I — Stanisław Stefa-
niuk — Szepletowo, II —
Henryk Brzozowski — Wysz-
kie Maz., III — Stanisław
Mystkowski — Jabłonna Ko-
ścielna.

W wyciągach wojewódz-
kich, które odbędą się w dn.
24 bm. weźmie udział 129
najlepszych zawodników ze
wszystkich powiatów. (J)



Na zdjęciu: Mistrz Polski w
zrycie dyskiem na rok 1952, Ta-
deusz Andrzejczak (Gwardia —
Wrocław). CAF — fot. St. Wdowiński.

CWKS zwycięża w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski

Zakończone we Wrocławiu 28 lekkoatletyczne mistrzostwa Polski wygrał w punktach zrzeczeniowej CWKS przed AZS i Gwardią. Tytuły mistrzów Polski zdobyli:

Oszczep kobiet: Clachówna (Włókniarz Łódź), 80 m ppł. Maciejakówna (AZS Poznań), 400 m kobiet: Piwowarówna (Stal Katowice), kula mężczyzn: Krzyżanowski (Spółnia Gdańsk), 4x100 m kobiet: OWKS Wrocław, dysk kobiet: Wojnarowska (Spółnia Gdańsk), 4x400 m mężczyzn: Spółnia — Warszawa, 4x400 m: OWKS — Kraków, skok w dal mężczyzn: Grabowski (CWKS), granat mężczyzn: Sidło (Spółnia — Gdańsk).

Na zakończenie mistrzostw odbyło się wręczenie nagród. Nagrodę GKKF dla najlepszego województwa otrzymała Warszawa-miasto, zaś nagrodę WKHF Wrocław dla najlepszego zawodnika mistrzostw otrzymał Potrzebowski.

Zw. Radziecki przygotowuje się do nowego roku szkolnego

Nowe podręczniki i pomoce naukowe

W roku szkolnym 1952/53 uczniowie radzieccy otrzymają około 176 milionów egzemplarzy podręczników; do 1 sierpnia wydano już 135,1 miliona podręczników.

Pracownicy wydawnictw i przedsiębiorstw poligraficznych współzawodniczą o terminowe wykonanie planu wydawnictwa podręczników i o wysoką jakość produkcji.

W wielu szkołach radzieckich zobaczyć można pomoce szkolne z marką moskiewskiej fabryki „Fiztektropribor”. Oddziały tej fabryki produkują dla laboratoriów i pracowników szkolnych ponad 60 różnych rodzajów modeli przyrządów i aparatów fizycznych i elektrycznych.

Z okazji zbliżającego się roku szkolnego nowatorzy

fabryki zobowiązali się wykonać piękny podarunek dla uczniów: skonstruować cztery udoskonalone modele: dynamominy, silnika elektrycznego, woltomierza i amperomierza.

Około 100 tys. różnego rodzaju pomocy szkolnych wykonała załoga moskiewskiej fabryki „Przyroda i Szkoła”. Poczesne, miejsce zajmują wśród nich atlasy roślinności różnych rejonów ZSRR, tundry, stepów, strefy podzwrotnikowej, atlasy te zawierają również uczniów z różnymi rodzajami traw leczniczych oraz chwastami. Niedawno rozpoczęto produkcję specjalnych zielników obrazujących florę leśnych pasów ochronnych.



Flam. Halina Gruszczyńska — Dubowa.

Jan widział Dorotkę przed dwoma laty w Petrowicach w jej rodzinnym majątku. Jakże wyrosła, zmężniała i jak się właściwie — mimo że rysy twarzy pozostały te same — cała zmieniła. Nawet teraz, kiedy podawała Zbyńkowi misę z drobnymi owocami i gdy rozśmiała się z jakiegoś jego słowa, rumieniła się. Była przedtem podlotkiem, teraz jest panną na wydaniu. Jan powiedział jej to, ona zaś zacerwieniła się aż po korzenie ciemnych, puszystych włosów; ale zaraz znowu się rozśmiała, aby pokryć zakłopotanie.

Jak przez ten czas wyrosła jego córka Katarzyna? Jan siedział rozczulony, niemal wzruszony. Zdawało mu się, że powinien był jechać drogą prosto na Orlik, do Zahorzan, gdzie przebywała córka z jego siostrą Aneżką i siostrzenicą Anną, w budynkach, które kupił jeszcze ojciec Jeszek, gdy na Orliku służył królowi jako łowczy.

Popołudniowe słońce wpadło przez okno i kłębiło na stole i na ścianie kratę z cieni drzewa.

Jarosław i pani Marketa rozmawiali już poważnie o gospodarskich troskach, o wyjeździe Dominika do Budziejowic w sprawie sosnowego lasu, do którego rościli sobie pretensje mieszczańskie budziejowiccy, widocznie wysocy urzędnicy królewscy, którzy zakupili obszary

w dole pod Sławczą i Dobrkowem. Sosnowy las zawsze należał do rodu Doudlebów. Ale czyż dzisiaj można komu wierzyć? Zobaczą, że las nie jest zapisany w księgach, a potem bronić się i odwoływać do króla! Tak, gdybyś mógł przekupić urzędników, tych dorobkiewiczów miejskich, mówiących przeważnie po niemiecku, to co innego!

Wszyscy włódcy z całej okolicy mogą pójść świadczyć — powiedział porywco Jan.

Gdyby chodziło o posiadacza włości, znalazłby prawo dla siebie. Ale ty, zwyczajny ziemianin? Tylko ziemianin? W Budziejowicach postanowia, jak będą chcieli — rzekł Jarosław. — Zależnie od tego, kto im jest bliższy. Oczywiście, rozstrzygną na korzyść swoich ludzi.

Ile już niepotrzebnej krwi wyciekło z Budziejowic — westchnęła Doudlebka.

Janowi zarysowały się na czole zmarszczki tak wyraźnie, jak gdyby mu je ktoś dłutem wyrzył.

Gdyby się nam stała krzywda, trzeba będzie chwycić się wszelkich środków, aby osiągnąć sprawiedliwość.

Zobaczmy — rzekła pani — z czymż małż. przyjedzie. — I zaczęła się przechadzać. Chciałaby już widzieć Dominika i wybiec mu naprzeciw.

Naprawdę czas już, aby się zjawił.

Nie mogąc się go doczekać, wyszli wszyscy na drogę i spoglądali z sadu w stronę lasu, z którego miał wyjechać. Dzieci skakały z piśkiem, a Zbyniek służył malutkiej Jarce za konika, nosił ją na plecach i biegł z nią za chłopcem. Potem rozmawiał z Dorotką, wypytywał ją, jak długo jest tutaj u swych znajomych, pytał o jej wesele rodzinne i sam opowiadał o samotnej buchowskiej twierdzy, skąd z taką niecierpliwością wyjechał w świat. Opisywał jej oblężenie Znojma przez dwóch potężnych władców, rakuskiego i węgierskie-

go, i wielkie zwycięstwo, jakie nad nimi odniesiono.

Widział dopiero teraz niektóre sceny, w których brał udział i o których potem zupełnie zapominał, a różne wydarzenia ukazywały mu się w zupełnie nowym świetle. Właściwie dopiero tutaj widział Cipraika, jak drżał, gdy go napadnięto na wozie, jak nie mógł chwycić za miecz, tak był wystraszony i zaskoczony. Ow zbrojnik upadł na dno wozu i udawał martwego lub ciężko rannego, ale potem, gdy Zbyńkowi zagroziło trzech nieprzyjaciół, zerwał się i walczył dzielnie, osłaniając tyły. Ocalił Zbyńkowi życie chyba tylko dlatego, że zaraz na początku starcia przewrócił się, ogarnięty okropnym strachem. I patrz, ten tchórliwy postępek okazał się taką wspaniałą okolicznością, ręka Opatrzności kierowała Cipraikiem. Gdyby był walczył stojąc, mógłby go uśmiercić oszczepem lub strzałą i w decydującej chwili nie stanąłby w obronie swego do-
wódcy.

Dorotka z zajęciem słuchała opowiadania, chwilami tylko odrywając wzrok od ust Zbyńka i wznosząc go ku niebiosom, jak gdyby prosiła je o jeszcze intensywniejszy, jeszcze słodszy błękit dla swych oczu. Zbyniek był umiarkowany i niemal suchy w opowiadaniu swych przygód, starał się tylko wiernie je opisać: łupy zdobyte przez wojsko, wnętrza namiotu królewskiego, pełnego haftów i futer, cennych skór, zabranych Turkom i Włochom, pochód przez miasto po zwycięstwie, pochód o jakim się nie zapomina, tak był barwny i błyszczący, wesoly i uroczysty.

Dzieci, które na chwilę odłączyły od matki i do stryjów, powróciły znowu do zajmującego przyjaciela Jana i zaczęły do niego także mówić: stryjku.

Dominik nie wracał, pani kręciła głową i w skrytości zaczynała się obawiać, czy w drodze nie przydarzyło mu się coś złego; wtedy brat Jana, Jarosław, zaproponował, że osiedla

konie i wyjedzie naprzeciw Dominika. Jan i Zbyniek ofiarowali się towarzyszyć mu i daremnie pani z Doudleb i Dorotka przekonywały ich, że powinni odpocząć.

Kiedy już wyjeżdżali, Dorotka też zażądała, aby pacholek wyprowadził i osiodłał jej konia, a uradowany Zbyniek przytrzymał jej strzemiona.

Młody, wypoczęty koń zaczął stawać dęba zaraz na podwórzu, a cóż dopiero wycinał, gdy wyjechali na drogę wśród tak! Mimo, że trzymała go silnie, wciąż wyrwał się naprzód i nie dał się dogonić. Puściła mu więc wodze i pędziła, aż jej się włosy rozwiewały. Słońce już zapadło za lasy, chybotała mgła unosiła się z wawozów. Zbyniek patrzył na jadącą dziewczynę z zachwytem, a gdy potem jechał za nią przez wysoki las, migłała mu tylko w złotych i zielonych pasach. Zdawało się, że rozkoszemu zjawisku przygrywało wesole palce wiosny. Potem zniknęła pod wznieśleniem.

Złapie ją!

Pozostawił Jana z bratem daleko w tyle. W rytm cwału kopyt czarnego rumaka serce Zbyńka było jak szalone. Jak to przyjemnie ścigać uciekającego nieprzyjaciela! Jak to rozkoszne ścigać wiosną, dopędzić dziewczynę o kwitnących ustach! Nie było jej już wi-
dać.

W dolinie za lasem płonął w blasku wieczornej zorzy stary wyrąb, pełen drgających osik i wierzb; dalej już ciągnęły się tylko puste pola i żółtąca łąka, przecięta wąską drogą, zanurzająca się w czerwonym jeziorze zachodu. Nie widział dziewczyny, ale spośród liściastej wyspy dosłyszał głos kukulki i zaraz potem zadźwięczał śmiech Dorotki. Zbyniek zwrócił się w stronę, skąd dobiegał jej nerlisty śmiech — jeszcze drżał w listwie ponad nią, iskrzybił w delikatną siateczkę wiosny złapać się ptasze.

(Ciąg dalszy nastąpi)